Redakcya, Administracya i Drukarnia: Lwów, ulica Sokoła l. 4.
Adres dla telegr.: „Sera“ Lwów.

Telefon Redakcyi Nr. 159.
Telefon Administracyi 1291.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna“) i o godzinie 2 popołudniu.

Ceny prenumeraty:
Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:

miesięcznie .	2 K 50 h.	z dwukrotną	3 K — h.
kwartalnie .	7 „ 50 „	wysyłką . .	9 „ — „
rocznie . .	30 „ — „	pocztową .	36 „ — „

W Niemczech miesięcznie . . . . . 4 K — h
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hel. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. Nekrologia za wiersz petitowy 60 hel. — Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz, wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie. Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 943 — Lwów, czwartek dnia 17. października 1912. — Rok II.

Lwów, 17. października.

Kalendarzyk:

Dziś 17 października (czwartek) rz.-kat.: Łucyny; gr.-kat. Jeroteja.

Wschód słońca o g. 5·46 rano, zachód słońca o g. 5·36 po poł.

Prognoza na dziś:

Gal. wschodnia: Wypogodzenie, niema opadów, ciepłota spada, połn. zach. mierny wiatr.

Gal. zachodnia: Zmiennie, później rosnące zachmurzenie, niema opadów, nieco zimniej, mierny wiatr.

O reformę wyborczą.

Lwów, 17 października.

Wczorajsza uchwała lewicy demokratycznej jasno stawia kwestyę reformy wyborczej wobec czynników odpowiedzialnych.

Zawiera ona dwa punkty i do dwóch czynników się zwraca. Żąda po pierwsze od prezydyum klubu, aby z największą stanowczością domagało się sfinalizowania reformy wyborczej. Wzywa powtóre rząd, aby zwołał Sejm i stworzył warunki normalnego toku gospodarki krajowej.

Pierwsza część wczorajszej uchwały wypłynęła z przekonania, że dalsze przewlekanie sprawy reformy wyborczej, która od tak długiego czasu stoi na porządku dziennym dyskusyi publicznej, która przez obstrukcyę ruską spowodowała zatamowanie obrad sejmowych, która wreszcie wytworzyła w Wiedniu trudną sytuacyę, musi wytwarzać coraz cięższe warunki pracy poselskiej w kraju i parlamencie.

Nie tylko więc nie leży w interesie polskim przeciąganie tej sytuacyi, ale przeciwnie: użyć należy odpowiednich środków i sposobów, by ten stan napięcia i rozgorączkowania skrócić i skończyć.

Potrzeba na to współdziałania wszystkich żywiołów demokratycznych w kraju, i to zarówno polskich, jak i ruskich. Jeżeli bowiem grupy polskie demokratyczne zdołają doprowadzić do takiego kompromisu stronnictw polskich, któryby liczył się z postulatami demokratyzacyi kraju, a pod względem narodowym zabezpieczał interes polski i dawał Rusinom znaczną poprawę ich stanu posiadania — to Rusini ściągnęliby na siebie całą odpowiedzialność, gdyby takiego kompromisu nie przyjęli.

Lecz pierwszym krokiem musi być konsolidacya stronnictw polskich pod hasłem sfinalizowania reformy wyborczej!

Wobec pewnych skrajności, objawiających się w obozie konserwatywnym, obowiązkiem jest demokracyi polskiej wystąpić w roli czynnika, który nie kieruje się interesem partyjnym, ale obejmuje całość położenia i z tego punktu widzenia wpływać może łagodząco na inne grupy polskie.

Pierwszy ustęp rezolucyi wczorajszej wskazuje, że demokracya poczuwa się do tego obowiązku i użyje wszelkich środków, któreby jaknajprędzej wszystkie stronnictwa polskie sprowadzić mogły na wspólną platformę, by potem z szansą powodzenia przeprowadzić ostateczne układy z obozem ruskim.

W drugiej, zwróconej do rządu, części wczorajszej rezolucyi, postawione są dwa postulaty. Pierwszy dotyczy reformy wyborczej, którą jedynie Sejm może uchwalić, z czego konsekwentnie wynika potrzeba jak najrychlejszego zwołania Sejmu dla tej sprawy. Drugi postulat domaga się zwołania Sejmu dla zapewnienia normalnego toku gospodarki krajowej, gdyż ciężkie położenie finansowe kraju, oraz cały szereg niezałatwionych, zalegających spraw wymaga, by jak najprędzej reprezentacya kraju się zeszła i by nie dopuścić zgubnego dla autonomii krajowej zatamowania prac sejmowych. Rusini nie mogą się oddawać złudzeniom, że społeczeństwo polskie dopuści do tego, aby na czas dłuższy życie autonomiczne zostało zatamowane przez obstrukcyę ruską!

Jeżeli tedy w ciągu najbliższych miesięcy wskutek zbyt wygórowanych żądań ruskich nie dojdzie do ukończenia prac przygotowawczych do reformy wyborczej — wówczas nastanie chwila, gdzie mimo niezałatwienia reformy wyborczej Sejm winien być zwołany. A wówczas znowu zaostrzyć się muszą antagonizmy narodowościowe i na czas dłuższy nastrój, dziś względnie pokojowy, ustąpi miejsca ostrej walce, podczas której najlepsze dążenia polityków, pragnących porozumienia polsko-ruskiego, nie będą miały możności zdobycia sobie głosu i przewagi.

Jeżeli więc Rusini szczerze pragną reformy wyborczej, to powinni zdobyć się na to, by zwalczyć wśród swego obozu (podobnie jak to czynią polskie grupy demokratyczne w obrębie własnego narodu) te prądy skrajne, które nie chcą porozumienia i zgody narodowościowej, widząc jedynie w walce dla siebie racyę bytu.

Rusini muszą to nareszcie zrozumieć i wedle tego działać!

I jeszcze jeden fantom, który przesłania obecnie trzeźwy sąd polityków ruskich, musi zniknąć. Rusini w spekulacyi na obecne położenie międzynarodowe — której te spekulacyi ostatnio coraz częściej dają wyraz — srodze mogą się zawieść. Sytuacya zmienia się z dnia na dzień i nastać może już w niedługim czasie (są ku temu poważne dane) zupełna zmiana konjunktury politycznej, która odejmie pozory walorów sprawie uniwersytetu ruskiego w Galicyi, niemniej jak wogóle kwestyi dobrego usposobienia ukraińców. Jeżeli w życiu prywatnem każda gra i spekulacya przedstawia dla jednostki znaczne ryzyko — to opieranie całej taktyki politycznej narodu na podobnej spekulacyi — musi być nazwane jako wręcz niebezpieczne, a ponadto wysoce lekkomyślne.

WYWŁASZCZANI Z ZIEMI!

Poznań, 15 października.

Spadł więc na nas cios, który groził nam od lat czterech, stało się to, czego niepoprawni optymiści wśród nas już się nie spodziewali. Rząd pruski — jak wam już wiadomo — rozpoczął wykonywanie ustawy wywłaszczającej z roku 1908, czyli innemi słowy: rabunkową grabież ziemi polskiej.

I nazwy dotkniętych tym pierwszym zamachem rabunkowym majątków ziemskich są wam już zapewne znane. Nie sprawdziła się tylko wieść, jakoby między innemi wyrwać chciano zaraz na „pierwszą porcyę“ grabieży także piękne Bożejewice na Kujawach. Po ten majątek na razie jeszcze szpon zaborczych nie wyciągnięto. Wybrano cztery inne, wyłącznie takie, które w bieżącym roku zmieniły swoich właścicieli, to znaczy, przeszły z jednej ręki polskiej w drugą. Minister rolnictwa, baron Schorlemer, dotrzymał więc słowa. Zapewniał przecie przed kilku miesiącami w Sejmie pruskim, że jeśli rząd wogóle rozpocznie wywłaszczanie, będzie się starał bolesne takie operacye złagodzić, w ten mianowicie sposób, że będzie wywłaszczał przedewszystkiem te majątki, które drogą sprzedaży przeszły świeżo w inne ręce. Rozumował on przytem tak: Jeśli poprzedni właściciel zdecydował się sprzedać swój majątek ziemski, to wynika z tego, że osobiście nic mu już nie zależy na jego posiadaniu. Nabywca zaś nie miał jeszcze czasu ani możności przywiązać się do nowej swej gleby, a zatem — wywłaszczenie nie dotknie boleśnie osobistych uczuć interesowanych jednostek!

Iście krzyżackie to „złagodzenie“ krzywdy! Baron Schorlemer i jego zwierzchnik, kanclerz-filozof Bethmann-Hollweg, jedną w tem rozumowaniu swojem ignoruje ważną okoliczność, mianowicie, że nie rozchodzi się tu już wyłącznie o uczucia jednostek, lecz o uczucie całego społeczeństwa polskiego. Społeczeństwo to musi zaś uledz do głębi ogromnemu wzburzeniu i rozdrażnieniu, gdy mu się gwałtem wydziera najważniejszą podstawę jego bytu, ziemię ojczystą. Tego gwałtu nie zdoła zaś złagodzić nawet „najlojalniejszy“ sposób jego wykonania; dławionemu zupełnie to już obojętne, czy duszą go gołemi rękami, czy w rękawiczkach.

Wieść o rozpoczęciu wywłaszczania do głębi też wstrząsnęła całem polskiem społeczeństwem w zaborze pruskim. Ten miecz Damoklesa wisiał nad nami co prawda już od przeszło czterech lat. Większość wśród nas bynajmniej też nie przypuszczała, że rząd pruski zupełnie zrezygnuje z tej strasznej, barbarzyńskiej broni, którą ukuł sobie przeciwko nam; a jednak trudno nam było pogodzić się z myślą, że może ona uderzyć w nas już tak rychło. Bezpośrednio po uchwaleniu tej ustawy byliśmy na to przygotowani, gdy jednakże wykonanie jej odraczano z roku na rok, wielu zaczęło lekceważyć grożące nam niebezpieczeństwo i łudziło się, że „sytua-

cya polityczna" jeszcze na pewien czas odsunie je od nas. Tymczasem — jak się zdaje — właśnie nowa, niekorzystna dla nas sytuacya polityczna, i to w polityce zewnętrznej, cios ten przyspieszyła.

Z głosów prasy niemieckiej, nawet hakatystycznej, wynika jasno, że i ona rozpoczęcia ekspropryacyi właśnie w obecnej chwili wcale się nie spodziewała. Prasa hakatystyczna jest tym krokiem rządu zachwycona, a jednak traktuje go, jako — niespodziankę. Dzienniki centrowe zaś, a niemniej wolnomyślne, nie ukrywają bynajmniej swego niezadowolenia, a nawet dość wyraźnych obaw, że rząd dopuszcza się nowego pogwałcenia praw ludności polskiej w chwili, w której czuć w powietrzu wojnę i w której naród niemiecki raczej o przyjaciół starać się powinien, niż bardziej jeszcze zrażać sobie najbliższych sąsiadów. Ta część prasy niemieckiej daje nawet otwarcie do zrozumienia, że sama nie przypuszczała, ażeby rząd pruski kiedykolwiek chciał skorzystać z ustawy, naruszającej w tak brutalny sposób podstawy prywatnej własności. Z tej strony też spotyka się obecny krok rządu pruskiego z bardzo ostrą krytyką, co atoli rozpoczętego wywłaszczenia bynajmniej nie powstrzyma. Rząd pruski widocznie rozmyślnie podjął tę akcyę w tej chwili.

Dziś też przygotowani być musimy na dalsze ciosy tego rodzaju. Na każdej złej i śliskiej drodze tylko początek, pierwszy krok jest trudny, potem już łatwo brnie się dalej. Wszystko też przemawia za tem, że po tej pierwszej próbie nastąpią dalsze wywłaszczenia, że gdy zabraknie majątków, które zmieniły swoich właścicieli, wydzierać się nam będzie i takie, które od dziesiątków, lub i więcej lat znajdują się w posiadaniu jednej i tej samej rodziny. Zasmakowawszy w grabieży, rząd pruski już i na osobiste uczucia upatrzonych ofiar względu brać nie będzie. Dziś liczyć się musimy z tem, że w ciągu lat kilku stracimy całe owe 70.000 hektarów ziemi, których wywłaszczenie postanowiono w ustawie z roku 1908...

Jakie stanowisko zajęło tutejsze społeczeństwo polskie wobec tej strasznej perspektywy? Otóż odpowiedź na to dala już nasza prasa polska zaboru pruskiego. Stanęła ona w tej sprawie bez wyjątku na wysokości swego zadania, co z uznaniem podnieść należy. Ani w jednym z jej organów nie odezwał się jęk zwątpienia lub rozpaczy, wszystkie przyjęły nowy ten cios ze spokojem, godnym narodu, który nie wątpi o ostatecznem swojem zwycięstwie, wszystkie przemówiły z energią i hartem. Nawołują one społeczeństwo nasze, a zwłaszcza najbardziej dziś zagrożone ziemiaństwo, do śmiałego stawienia czoła nowemu niebezpieczeństwu. I życzyć tylko wypada, aby te głosy prasy znalazły posłuch.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że to, co było w roku 1908 niemal głównym celem ustawy ekspropryacyjnej, dziś będzie zawsze jeszcze celem pobocznym samego wywłaszczania, mianowicie zastraszenie naszych sfer ziemiańskich i powstrzymanie ich od udziału w pracy i obronie narodowej całego społeczeństwa. Ks. Bülow spodziewał się napewno, że ziemianie polscy z obawy przed ściągnięciem na siebie zemsty rządu w postaci wywłaszczenia, stronić odtąd będą od życia publicznego i że w ten sposób polskie warstwy ludowe stracą w niejednym powiecie swoich przywódców, że nadto strach ten wbije klin w solidarne dotychczas polskie społeczeństwo. — Wówczas nadzieja ta rząd zawiodła, a jeżeli i dziś zawiedzie, ostrze tej nowej broni rządu od razu znacznie się stępi.

Swoją drogą dziwić się nie można, że dziś w niejednem sercu ziemiańskiem u nas budzi się niepokój. Mamy u nas przecie majątki ziemskie, które od kilkuset lat znajdują się w ręku tej samej rodziny — np. sławne Komierowo, które już w XII wieku było siedzibą rodziny Komierowskich, posiadającej wieś tę po dziś dzień.

Co do samej procedury wywłaszczania, to nie będzie ona dla rządu bynajmniej łatwą. Rekursy przeciwko wywłaszczeniu będą — co prawda — bezcelowe, ponieważ ustawa poddaje je rozstrzygnięciu tego samego ministerstwa, które wywłaszczenie ma zarządzić. Za to powstaną liczne procesy o cenę przed sądami zwykłymi, które rządowi dużo kłopotów sprawić mogą. — W każdym razie istnieje możność wyprocesowania ceny najwyższej, z czego też wszyscy, dotknięci tym ciosem, korzystać będą. Czasu swego wydany został „Poradnik dla wywłaszczonych", napisany przez doskonałego prawnika, który teraz niejednemu przydać się może. Opinia publiczna domaga się zaś od wywłaszczonych, aby wszelkiemi siłami natychmiast starali się wykupić inny majątek z prywatnych rąk niemieckich, co w niejednym wypadku napewno się powiedzie. Przez to wywłaszczenie znacznie się opóźni, a jeżeli po latach rzeczywiście stracimy owe 70.000 hs — to przez to jeszcze nie zginiemy — jest to bowiem tylko 10 procent obecnej naszej większej własności, a tylko 5 procent ogólnego naszego stanu posiadania w ziemi. — Dotknięte zaś do żywego nowym tym gwałtem społeczeństwo nasze bardziej jeszcze skupi się w sobie i energiczniej jeszcze bronić się będzie. Do rozpaczy zatem niema powodu! *(x)*

RUSKIE ULTIMATA.

Uchwały Szerszego Narodnego Komitetu.

(=) Ruski Szerszy Narodny Komitet, który obradował cały onegdajszy dzień we Lwowie, powziął następujące rezolucye:

1) Komitet stwierdza, że sprawa sejmowej reformy wyborczej daleka jest jeszcze do załatwienia, czego winę ponosi w równej mierze polska sejmowa większość, jak i austryacki rząd w osobie namiestnika Bobrzyńskiego, który zamiast być objektywnym pośrednikiem, zajął stronnicze wobec Rusinów stanowisko;

2) Komitet Nar., aprobując akcyę prezydyum Ukr. Klubu sejmowego, oświadcza, że 30% mandatów ruskich uważa za najdalej idącą granicę ustępstw; zgadza się wyjątkowo na zaprowadzenie dwumandatowych okręgów w części Galicyi wschodniej, jednak z wykluczeniem systemu głosowania z list; jak najenergiczniej zastrzega się przeciw tworzeniu nowej, t. zw. średniej kuryi wiejskiej posiadłości, ponieważ sprzeciwia się ona zasadom demokratycznym, a narodowo jest niepewna;

3) K. N. stwierdza z największem niezadowoleniem, że sprawa kreowania ruskiego uniwersytetu we Lwowie, mimo lojalnego stanowiska Rusinów wobec rządu, do tej pory nie jest zrealizowana. Odpowiedzialność za przewlekanie tej sprawy spada na rząd centralny. N. K. domaga się natychmiastowego załatwienia tej sprawy z tem, że polski charakter „lwowskiego uniwersytetu Franciszka I" może być dopiero przyznany po kreowaniu samoistnego uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie;

4) K. N. zatwierdza postępowanie klubu parlamentarnego, w szczególności zaś przy głosowaniu nad przedłożeniami wojskowemi, zaznacza jednak, że to wyjątkowe stanowisko jego nie może uchodzić za zmianę opozycyjnej taktyki wobec rządu, do czego wypadki ostatniego roku zupełnie nie dają powodu;

5) N. K. stwierdza, że nie tylko dotychczasowe postępowanie rządu w sprawie reformy wyborczej i uniwersytetu ruskiego, ale wogóle całe „bezprawne położenie narodu ukraińskiego" w Galicyi świadczy o tem, że rząd dalej stoi na stanowisku „wydania Rusinów na łup polskiej samowoli";

6) w następstwie tego N. K. wzywa parlamentarną reprezentacyę do wyciągnięcia z położenia Rusinów jak najdalej idących taktycznych konsekwencyi wobec rządu;

7) N. K. z podziękowaniem przyjmuje do wiadomości słowa cesarskie, skierowane do narodu ruskiego w czerwcu br., musi jednak z żalem stwierdzić, że stoją one w rażącej sprzeczności z położeniem Rusinów w Galicyi;

8) N. K. protestuje przeciw zamiarowi przeprowadzenia ustawy o budowie dróg wodnych w Galicyi, ponieważ leży ona w jednostronnym interesie Polaków i wzywa posłów do jak najenergiczniejszego jej zwalczania w parlamencie.

Rusini u namiestnika.

Prezydyum ukr. klubu sejmowego zjawiło się onegdaj u namiestnika dr. Bobrzyńskiego i w odpowiedzi na jego pośredniczące propozycye oświadczyło, że nie może się zgodzić na kuryę średniej własności, natomiast zgadza się na wyjątkowe utworzenie okręgów dwumandatowych na mieszanem terytoryum Galicyi wschodniej, pod warunkiem jednakże, że w takich okręgach będzie zapewniony wybór Rusina, a w powiatach o wyższym procencie ludności ruskiej będą utworzone jednomandatowe okręgi ruskie, oraz że Polacy zgodzą się na 30% mandatów ruskich.

Z TEATRU WOJNY.

Assim Efendi i jego matka.

(v) Uczucia, jakie przenikają obecnie ludność turecką i potęgę panującego tam nastroju, maluje dobrze następujący, romantyczny obrazek, podpatrzony w Konstantynopolu przez fejletonistę jednego z pism wiedeńskich:

Assim Efendi ma tylko matkę staruszkę w domu, bo ojciec zginął w wojnie z Bułgarami i jedna tylko po nim została pamiątka w domu: krzywy, rdzą i kurzem pokryty kord. Czerwone węże zemsty ślizgają się po nim, gdy wieczorem płonie ogień w izbie, iskrami srebrnemi śmieje się, gdy rano słońce nań spojrzy. Gromił ongi tą szablą przed lat dziesiątkiem ojciec Assima giaurów w Bułgaryi i z nią w ręku poległ wśród niewiernych. Zostawił w Turcyi syna i żonę Hairieh, córkę bułgarskiego Mohadzira.

I cicho żyją w Stambule syn z matką staruszką. Przed kilku dniami pod cichy dach ich domu przyszła wiadomość o blizkim wybuchu wojny.

Hairieh, siedząca przy krosnach, zadrżała i wstała z dywanu. Zdjęła ze ściany ojcowski miecz i wybuchła płaczem radości. A utuliwszy się mówiła: „Idź Assimie, idź co prędzej i oswobódź z pod jarzma giaurów ziemię w której spoczywa twój ojciec. Giaury zbezcześcili jego grób, idź prędko, bo może już śladu nie znajdziesz. Los dobry zesłał wojnę, która powróci cześć mogile ojca i wolność ziemi, za którą walczył".

Dnia tego Assim zgłosił się jako ochotnik

i został przyjęty. A matka, jak matka podreptała do wróżbity, arabskiego hodży, który mrucząc kreślił na piasku tajemnicze znaki i czytał z nich przyszłość. Zajęty był bardzo i piastrów miał zebranych wiele. Bo cały dzień odpowiadać musiał na pytania: będzie wojna, czy nie? Hairieh przyszła także do wróżbity i także zapytała z lękiem: będzie wojna, czy nie, czy będzie mógł Assim pomścić śmierć ojca? Hodża schował pięciopiastrówkę i orzekł, że wojna będzie. Uszczęśliwiona Hairich zadaje pytanie nowe: Czy wojna będzie zwycięska?

Ku stosom złota potoczyła się znów moneta i znów hodżi ogłosił zwycięstwo półksiężyca.

Z dumą wraca szczęśliwa Hairieh do domu, z dumą czyni ofiarę z swej macierzyńskiej miłości i śni o tryumfach i sławie, którą Assim zdobędzie. Ale ofiara była zbyt ciężka: ani na chwilę nie mogła Hairieh pogodzić się z myślą, że syna utraci. Więc zawróciła z drogi i poszła w inną stronę, na drugi koniec Stambułu, gdzie w szarym drewnianym meczecie inny hodża rezydował. Ten posiadał cudowne chroniące od złego talizmany, „nushas".

Małe to karteczki z wypisanemi na nich wersetami Koranu, ale wielką moc posiadają: człowieka, który je posiada nie dosięgnie kula nieprzyjacielska. Dużo, bardzo dużo kosztuje taka karteczka, bo aż 60 piastrów. Więc Hairieh z ostatniego grosza się wyzbyła, aby talizman zawiesić synowi na szyi.

I poszedł Assim do szeregów, a w domu została Hairieh spokojna. Marzyć będzie przy krosnach o wielkich zwycięstwach, o wyzwoleniu starej ziemi turańskiej i o szczęśliwym powrocie Assima. Bo Allah jest wielki i łaskawy...

W stolicy Bułgaryi.

C'est la guerre... Bułgarya czeka niecierpliwie chwili, w której wyruszy w pole. Wszystko zmobilizowane: mężczyźni i środki żywności. W Sofii — jeśli wierzyć jednemu z korespondentów — nie dostanie jednej pary butów, jednej sardynki.

A za to, co dostać można, płaci się ceny z bajki. W urzędach obsługuje młodzież, za ladami stoją kobiety, które pełnią też służbę konduktorów tramwajowych.

Zwolna mija gorączka mobilizacyi: kursować poczynają pociągi, funguje poczta, otwierają sklepy. Lecz gdy zagrają działa, życie znowu przycichnie...

W stolicy Serbii.

Korespondent jednego z pism donosi:

„Mobilizacya odbywała się nadzwyczaj szybko. Policya wydała rozkaz, aby każdy, kto ma konia, zawiadomił o tem zarząd miasta lub wsi i przyprowadził go na wskazane miejsce. Byli jednak tacy, którzy tego wezwania nie usłuchali. Wtedy policya poleciła żandarmom, aby przyprowadzili każdego konia, którego spotkają. Byłem świadkiem takiej sceny. Jedzie mleczarz przez ulicę, wioząc mleko. Spotyka go żandarm i każe jechać ze sobą do cyrkułu. Przed cyrkułem odbiera konia, a wózek pozostawia mleczarzowi. Biedny mleczarz domyśla się, co to znaczy, drapie się po karku — zaczyna sam ciągnąć wózek. Nie gniewa się wcale, śmieje się i ciągnie. Wszyscy obywatele oddawali wszystko, co mieli; wszyscy się sami zgłaszali w swoich garnizonach, nikt nie uciekał. Dlatego też zamiast 300.000 ludzi, władze wojskowe były zaskoczone liczbą 385.000.

Młodzież szkolna zajęta jest służbą w rozmaitych instytucyach: w ministeryach i w innych biurach towarzystw patryotycznych, bo służący powyjeżdżali na wojnę. W ministeryach, w sądach, bankach pozostało po dwie do trzech osób — reszta jest pod bronią"...

W księgarniach belgradzkich wystawiono oryginalne mapy agitacyjne. Dają one obraz przyszłości: wielką Serbię. Według tej mapy przyszła Wielka Serbia obejmować będzie nietylko Serbię dzisiejszą i starą, lecz także Bośnię, Hercegowinę a nawet Chorwacyę i Slawonię. Jak widać, apetyty niezłe.

W obozie czarnogórskim.

Kiedy w Podgoricy zjawił się korespondent „Daily Chronicle", Czarnogórcy oblegli go pytaniami, czy inne państwa bałkańskie wypowiedziały także wojnę Turcyi i nie mogli ukryć zdziwienia, dowiedziawszy się, że Bułgarya, Serbia i Grecya są dotąd bezczynne. Czarnogórcy popadli wówczas w wielkie przygnębienie.

Zapasy żywności Czarnogórców są więcej niż skromne. Składają się tylko z niewielkiej ilości kukurudzy, zakupionej w Bułgaryi. Jest jej jednak tak niewiele, że wystarczy zaledwie do listopada, dlatego Czarnogórcy muszą się spieszyć z wojną, nim się kukurudza skończy. Wogóle armia czarnogórską jest bardzo źle wyekwipowana. Ani amunicyi, ani żywności, a tren najwięcej pozostawia do życzenia.

Dumna i ofiarna Hellada.

W mowie, którą premier grecki Venizelos wygłosił w czasie obrad nad kwestyą kreteńską, powiedział między innemi:

„Nie można się oprzeć uczuciu dumy na widok znakomitych wyników mobilizacyi, na myśl, żeśmy zasilili naszą flotę sześcioma kontrtorpedowcami i jedną łodzią podwodną. Siła wojskowa Hellady, wsparta o patryotyczne uczucia całego narodu, pozwala nam spokojnie liczyć się z ewentualnością, że w razie niepomyślnego obrotu rzeczy, zawrze straszliwa walka do ostatniej kropli krwi. Dzięki temu wszystkiemu, dzięki moralnej jedności narodu i chrześcijańskiej koalicyi, cała Grecya myśli o wyniku walki z ufnością".

Bogaty Grek z Aleksandryi, Kasalis, ofiarował rządowi greckiemu sto tysięcy drachm na zakupno... flaneli i trykotów dla walczących żołnierzy. Ktoś inny, niewiadomego nazwiska, złożył również sto tysięcy, z wyraźnem jednak przeznaczeniem na zakupno zimowych spodni.

Niebezpieczne likiery w Wiedniu.

Na dworcu kolei państw. w Wiedniu zwróciła uwagę tajemnicza przesyłka. Szła z Francyi do Belgradu i składała się z 11 pakietów, ważących z górą 900 kg. Zawierała rzekomo likiery. Władzom kolejowym wydała się ta podróż likierów na plac boju podejrzana, otworzono więc pakunki i przekonano się, że to jest... proch strzelniczy. Rzekome likiery oddano do zbadania do koszar artyleryi.

Pokojowa enuncyacya rosyjska.

Szczerze czy nieszczerze, ale zawsze bardzo charakterystycznie wypowiedział się rosyjski półoficyalny organ „Rossia" w ostatnim swym numerze. „Rossia" deklaruje się za utrzymaniem pokoju europejskiego i zwalcza wieści, krążące wśród ludu rosyjskiego, jakoby rząd rosyjski dał się unieść uczuciowości i traktował sprawę wojny i pokoju ze stanowiska sentymentalnego. Tym czynnikiem przeciwstawia „Rossia" wartości realne: rzekomą siłę zbrojną, którą Rosya rozporządza, a która jest dla niej gwarancyą pokoju. Charakterystyczne wywody „Rossii" brzmią:

Ważną potrzebą wszystkich kół ludności jest utrzymanie pokoju bez narażenia rzeczywistych interesów. Pozostając na tym gruncie rząd czuje się silny, gdyż ma za sobą olbrzymią większość narodu rosyjskiego. Najpoważniejszą

Odcinek „Gazety Wieczornej" z d. 17 października 1912.

2)

STEFAN ŻEROMSKI

WIERNA RZEKA

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Czekali cierpliwie z wytrwałością Greków, — przyjdź i weź! — aż wróg się zbliży na strzał, aż padnie rozkaz — do ataku. Leżeli teraz zwaleni na jeden stos. W odległości kłębiły się i wałęsały nad niziną dymy miasteczka, do przyciesi spalonego przez wojsko. Raz wraz szeroki płomień, jak skinienie chorągwi nieubłagania, podrywał się ze zgliszcz, popielisk i dymów, — migotliwym blaskiem naigrawał w mrokach śmierci i postrzępionym językiem mówił ku czarnemu niebu. Wtedy rozdzierający krzyk ludzki, z pomiędzy czarnych piecowisk wybuchający, dosięgał uszu rannego — obojętny już dla serca i niezdolny podźwignąć ramienia. Podobnie, jak nad zgliszczami ogień, zrywały się w człowieku czucia, lecz jak on w czarnym dymie ślepych cierpień gasły.

Puścił się drobny deszcz ze śniegiem. Zawiała z lasu nad Łośną mokra mgła. Przeciągnęły tumany po nagich i stromych wzgórzach, wlokły się po nadrzeczu i przez pole. Zwilżyły twarz, jakoby mokra chusta. W tej mgle rannej dawał się widzieć włochaty od świerków, ciemny las. Z jednolitego zastępu drzew ciągnął na nagie pole jakgdyby ciepły podmuch, — łaskawy poszum gałęzi. Chwiały się powolnym ruchem długie, powyciągane spławy, nizko rozpostarte, obmokłe wiechy, wołając głuchym głosem, żeby tamtędy uciekać.

Ludzi żywych nie było. Nikogo, — nigdzie. W pobliżu leżał zabity człowiek, który miał na nogach brudne, zgrzebne spodnie. Przekręciwszy się przez zagon, ranny począł zdzierać zeń tę odzież i co tchu wciągnął ją na swe nagie, dygocące nogi. Szukał oczyma na trupach butów, lecz ani jeden ich nie miał. Wszystkie zzuto i zrabowano. Nagle we wschodniej stronie, od Bolmina, rozległ się łoskot armatniego strzału. Po nim drugi... trzeci... Ten dźwięk obudził życie. Coś w całem jestestwie drgnęło i ruszyło siły. Bitwa! Do broni! Do szeregu! Począł w tamtą stronę czołgać się na czworakach, bróździą, co tchu! Lecz już po kilkunastu poruszeniach zapadł na nowo, głową między skiby. Prawa noga wlokła się bezwładnie. W biodrze rwał ból. Zmacawszy to miejsce, inwalida trafił dużym palcem ręki na głęboką, opuchniętą dziurę, z której skąpo, lecz wciąż krew się sączyła. Na lewe oko nie widział. Wyczuwał palcami w miejscu brwi, powieki, gałki ocznej i policzkowej kości wypukłą bulwę, w której ogień wciąż drgał, sypiąc wielobarwne iskry. Nie było już oka, lecz dziwne i rozśmieszające zjawisko wielkiej narośli. Głowa, zrąbana szablami w bitwie, wysączyła we włosy dużo krwi, która zastygła w zlepienia, w sople, i utworzyła na czaszce istną czerwoną czapkę. W piersiach, między żebrami, w ramionach, narywały rany od wielokrotnych pchnięć bagneta. Ale mocniejsze, niż wszelki ból, było zimno. Żelazną garścią chwytało za skrwawione włosy, zapuszczało w kości i między żebra szpony, potrząsając zrąbane pół-zwłoki dreszczem bez pardonu. Ono to gnało naprzód. Powlókł się znowu na bałyku.

(C. d. n.)

rękojmią utrzymania pokoju europejskiego jest to, że Rosya nietylko jest pokojowo usposobiona, ale także posiada imponującą siłę zbrojną większą niż wtedy, gdy prowadziła wojnę na dalekim Wschodzie.

Lata dobrych zbiorów i inne okoliczności wpłynęły na podniesienie dobrobytu i polepszenie finansów państwa. Powszechne położenie polityczne ostatecznie jest bardzo korzystne dla utrzymania pokoju europejskiego. Dla nas przedewszystkiem jest ważna wiadomość, że jesteśmy dość silni, ażeby głos Rosyi wszędzie, gdzie to konieczne, był słuchany i to chroni nas dostatecznie przed napadami, skierowanymi przeciw naszym interesom. Przyszłe wypadki na półwyspie bałkańskim są nieobliczalne, jednakże starania mocarstw skierowane są ku jak najrychlejszemu ukończeniu rozlewu krwi w interesie humanitarności, spokoju i pomyślności stron wojujących. Rosya czuje się silna dzięki dobrym stosunkom z mocarstwami i dzięki świadomości, że rozporządza środkami, któreby w danym wypadku umożliwiły jej ochronę interesów i godności monarchii.

NADESŁANE.

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. Wilhelm Lauterstein Lwów Akademicka 8
b. elew kliniki dermatolog. w Berlinie, sekundaryusz oddz. chorób skórnych szpitala powsz. 3396

Adwokat **Dr. Edward Stenzel**
otworzył kancelaryę we Lwowie, ul. Sokoła 3. 3485

Dr. Greliński
ordynuje w chorobach dróg moczowych od 3—5 popoł. 3534 **ul. Fredry 7, I p.** Telefon 978.

KANCELARYA ADWOKATA
Dra STEFANA FRENKLA
3636 przeniesiona została
do domu ul. Batorego 34.

Obrońca w sprawach karnych **Dr. S. Lachs**
otworzył kancelaryę we Lwowie, ul. Kurkowa 4.
(Od 1. listopada br. ul. Podlewskiego 3, I. p.) 3720

Już przybył
KARLSBADZKI KWARTET
Bracia Leitinger i Gröger do kawiarni „Sztuka“ 3760

Doc. Dra Eug. Piaseckiego
Zakład gimnastyki leczniczej, ortopedyi i masażu, ul. 3-go Maja 2. Ord. od 3—4. Telef. 1232. 3776

RADCA 3777
Dr. Maksymilian Lewicki
przeniósł swą kancelaryę adwokacką do domu przy ulicy **BATOREGO 32, róg Bourlarda.**

KRONIKA.

Repertuar Teatru miejskiego we Lwowie

Czwartek 17 października „Kuglarz“.
Piątek 18 października „Wawrzyny“.
Sobota 19 października o wpół do 4 „Marya Stuart“.
Sobota 19 października o wpół do 8 „Kuglarz“.

„Dar chełmski“. W dalszym ciągu złożono: Pp. Skórczewska S. 22 kor., Żeleszkiewicz L. 20 kor., Matakiewicz M. 20 kor. 20 hal., dr. Langer J. 12 kor. 76 hal. dr. Podlewski C. 2 kor. Schnell O. 5 kor. Vrtel S. 11 kor 20 hal.

Z teatru. (*Debiut p. Lateinera*). Można się było obawiać, że Ludwik Lateiner wstąpiwszy na scenę zanadto będzie przypominał Kiwdula Taleinera z kabaretu i że jak to się często z gwiazdami kabaretowemi dzieje, zgaśnie przy świetle kinkietów. Obawy były płonne: Debiutant wyrzekł się chwalebnie spraw kabaretu i wykazał poważne zalety sceniczne. Grał Pagatowicza w „Grubych rybach“ miał więc zadanie trudne, nie tylko dlatego, że rólka jest poza kilku epizodami nikła i monotonna, ale, że ma wielkie i piękne tradycye aktorskie na scenach polskich.

P. Lateinerowi udało się te trudności pokonać. Nikt, rzecz prosta, nie bedzie żądał od debiutanta spokojnej, pewnej siebie jednolitości w grze i każdy raczej za dobre mu uzna, że coraz to innych środków próbował, że zwolna od II. aktu nabrał swobody ruchu i słowa i ożywił przez to martwą nieco maskę.

Nieco sztuczną i suchą dykcyę kładę na karb tremy, bo zresztą widziało się, że debiutant ma nie tylko szczery zapał, nie tylko tak częstą dziś swobodę bycia na scenie, ale że rozporządza znacznym kapitalikiem aktorskim, z którego dostatnio będzie mógł żyć na scenie jako dobry komik charakterystyczny. A ci są przecież „vari nantes“ na scenie lwowskiej. Powiedzieć zatem trzeba: Wczorajsza kreacya była poprawna, ale Lateiner zapowiada więcej i nie wątpimy, że po dłuższej pracy zdoła też dać więcej.

(s) **Telegramy kondolencyjne.** Z powodu śmierci śp. Stanisława hr. Badeniego nadeszły do Wydziału krajowego telegramy kondolencyjne od ministrów: Zaleskiego, Długosza i dr. Trnki, marszałka krajowego Moraw hr. Serenyi'ego, księż. Władysławowej Sapieżyny z Krasiczyna, od prezydenta m. Krakowa dr. Lea, zastępcy burmistrza m. Pragi Jana Seiferta, od ks. Londzina i dr. Michejdy z Cieszyna imieniem ludności Śląska, od prezesa Rady powiatowej w Żywcu, od burmistrzów miast Stanisławowa i Oświęcima i od Stowarzyszenia „Ognisko“ w Wiedniu.

Nasz dział szachowy. W dyagramie zadania 13 (nr. 939) umieścić należy białą damę na polu h 4, zamiast h 5.

Nasz fejleton. Dokończenie pięknego fejletonu p. Maryana Olszewskiego o malarzach paryskich, którego część pierwszą umieściliśmy we wczorajszym numerze, znajduje się na 8 stronicy.

Józefa Borowska, ulubienica Lwowa, niezrównana polska pieśniarka, przyjechała i od 16 bm. występuje codziennie w Casino de Paris, produkując się i śpiewając w kostyumie a la Biedermayer swawolne piosenki z cyklu „Starej Warszawy“, oraz wiersze „chansons modernes“. Kostyumy i repertuar zupełnie nowe, nieznane we Lwowie.

Afera bursy ruskiego Towarzystwa pedagogicznego. Z powodu notatki, zamieszczonej pod tym tytułem w nr. 931 naszego pisma donosi nam p. dr. Oleśnicki, że w rozprawie karnej p. Adryanowicza przeciw jego klientom o obrazę czci, złożyli klienci ci oświadczenie jedynie tej tylko treści, iż swoje zarzuty przeciw prowadzeniu ksiąg i rachunków bursy Towarzystwa pedagogicznego podnosili jako członkowie komisyi kontrolnej.

W deklaracyi tej nie oświadczali jednak zupełnie, jak to mylnie podano, że osoba p. Adryanowicza stała poza całą aferą i wmieszana została w nią jedynie skutkiem oszczerczych pogłosek. — Zadowalając się powyższem oświadczeniem, odstąpił oskarżyciel od oskarżenia.

Konkurs na miejsce bezpłatne ogłasza zarząd bursy im. T. Kościuszki. O miejsce to kompetować mogą uczniowie gimnazyów lub szkół realnych, religii rzymsko-katolickiej, wykazujący dobre postępy w nauce, urodzeni we Lwowie, których rodzice przynależni byli lub są do gminy miasta Lwowa. Bliższych informacyi udziela kancelarya zarządu.

Na pole walki. Zarząd austryackiego Czerwonego Krzyża postanowił wysłać do Czarnogóry szpital polowy na 50 łóżek, z 2 lekarzami, 15 służącymi i 6 pielęgniarkami, oraz przyborami sanitarnymi; dalej ambulans polowy z 2 lekarzami, 6 sanitaryuszami i materyałem sanitarnym do Podgoricy. Do Bułgaryi wysłano ambulans polowy z 2 lekarzami i 10 pielęgniarkami. Prezydenta Czerwonego Krzyża upełnomocniono do wydatków w razie potrzeby ze środków Towarz. na sumę 150.000 kor.

Wolno pracować w niedzielę. Na odbytej dnia 11 i 12 b. m. konferencyi biskupów, w której brali udział ks. arcybiskup Teodorowicz, oraz biskupi Sapieha, Pelczar i Wałęga, postanowiono z powodu ustawicznej słoty udzielić w tym roku dyspensy na wykonywanie w miarę potrzeby robót w polu, a więc zasiewów, wykopywania ziemniaków, buraków i t. p. na niedziele i święta od godz. 12 w południe.

Energiczna małżonka. Pod opiekę policyi schronić się musiał Jan Figurny, woźnica, zamieszkały przy ul. Króla Jana l. 6, przed energiczną swą małżonką Anną, która w ulicy Kopernika zaczęła go okładać własnym jego batogiem. Ukarano energiczną małżonkę 12-godzinnym aresztem.

Kradzież z włamaniem. Wczoraj wieczorem nieznany sprawca włamał się do mieszkania p. Leona Königsberga przy ul. Słonecznej l. 12 i skradł zegarek wartości 200 kor. i obrączkę ślubną wartości 22 kor.

Miła służąca. Służąca Katarzyna Podgórska, w sprzeczce z swym służbodawcą Ozyaszem Buchsdorfem, zamieszkałym w pasażu Hermanów, rzuciła nań żelazkiem z jarzącymi się węglami. Żelazko ugodziło pana B. w głowę, zadając mu ciężką ranę. Podgórską osadzono w aresztach policyjnych.

„Prześladowanie“ Rosyan w Galicyi. Moskalofilski poseł Markow uskarża się w depeszy do „Nowoje Wremie“ na to, że Petersburska ajencya telegraficzna tendencyjnie przemilcza niektóre fakty o prześladowaniu Rosyan w Galicyi. Markow tłumaczy to brakiem współpracowników w wiedeńskiej sekcyi ajencyi.

O wydanie politycznego przestępcy. Izba radna krakowskiego sądu karnego odmówiła wydania Rosyi niejakiego Floryańczyka, ogrodnika z pod Warszawy, oskarżonego o należenie do PPS. i zastrzelenie dwóch strażników. Floryańczyk od dwóch miesięcy znajduje się w areszcie śledczym. Żądanie prokuratora warszawskiego nie zostało uwzględnione z tego powodu, że Floryańczyk, popełniając morderstwo, kierował się motywami politycznymi.

(s) **Mianowania.** Wydział krajowy zamianował adjunkta konceptowego Zdzisława Brezany'ego wicesekretarzem, koncypistę Stanisł. Gruińskiego adjunktem konceptowym, praktykanta rachunkowego Józefa Bielówkę asystentem rachunkowym, aplikanta rachunkowego Karola Paluchowskiego praktykantem rachunkowym, dyetaryuszy rachunk. Szymona Chmiela i Stanisława Wróbla aplikantami rachunkowymi.

Zmarli 16 bm.: Jaremko M. l. 26, Slipko M. l. 30, Łabaza F. l. 63, Brzeska H. l. 50, Arendt M. l. 12, Klejnowski J. l. 47.

Stan. Leśniakowski, zakład instalacyjno-elektro-techniczny ul. Chorążczyzna 10, donosi P. T. Czytelnikom, że ceny żarówek oszczędnościowych różnych syst. obniżył do K. 1·50. 3389

BIBUŁKI SASSOWSKIE
TUTKI HYGIENICZNE
PROMIEŃ
5% na rzecz T.S.L.

Były uczeń WP. dentysty dra Bieńkowskiego i technik dentystycznych zakładów zagranicznych **Aleksander Silberschein** otworzył **Zakład dentystyczny przy ul. Kopernika 1.** 3800

Auto-Palais **W. RIPPER KRAKÓW ::** Wyłączne zastępstwo Austryackiej Fabryki automobilów, motocyklów i rowerów „Puch“ w Gracu. **Pl. SZCZEPAŃSKI L. 2.** TELEFON 0469. 2786

Warsztaty, naprawy samochodów i garaż z 30 boksami. Skład benzyny i oliwy. Stock pneumatyków. Wynajem samochodów. **ul. Smoleńska l. 31. Telef. 1037.**

WOJNA!

Zdobycie Berane. — Atak na Skutari. — Turcya odmawia wydania okrętów greckich. — Ostrzeliwanie austryackiej łodzi dunajowej.

Lwów, 17 października.

(‡) To, co się dzieje od półtrzecia tygodnia na terenie wojennym na Bałkanach, przypomina żywo „homeryczne boje“, kiedy to wojska nieprzyjacielskie stały gotowe do walki długo naprzeciw siebie i słuchały, jak to poszczególni bohaterowie, wystąpiwszy przed front, wymyślali sobie wzajemnie, które to wymyślania Homer utrwalił w długich tyradach Iliady. Czasem wśród tego któryś z harcowników stoczył osobistą walkę z harcownikiem strony przeciwnej.

Takim harcownikiem jest teraz na Bałkanach Czarnogóra, inne powaśnione państwa tymczasem w tonie, niepraktykowanym w dyplomacyi europejskiej, oświadczają sobie wzajemnie, że byłoby poniżej ich godności odpowiadać na notę przeciwnika, choć już tem oświadczeniem samem odpowiadają odmownie, a już owo zostawienie noty stronie drugiej pod drzwiami przypomina metody pokłóconych studentów...

Zabawne też jest, jak jedna i druga strona przekonywa mocarstwa, że „tamci“ obrazili je, odrzucając ich pośrednictwo w sprawie reform, a przecież odmownie odpowiedziały na propozycyę mocarstw, zarówno Bułgarya, Serbia i Grecya, jak Turcya. Mniej zabawnie brzmi podane w porannym naszym numerze oświadczenie Kiamila baszy, że Turcya nie miałaby nic przeciw zajęciu Sandżaku nowobazarskiego przez Austro-Węgry. Być może, iż to zajęcie okaże się koniecznością, ale przyzywanie jej przypomina usposobienie w Polsce przed rozbiorem, kiedy to wzywało się sąsiadów, aby wkroczyli i zajęli część kraju...

Jednak na razie żadnej interwencyi mocarstw nie będzie, gdyż pomiędzy niemi brak zgody. Dowodzi tego fakt rozbicia się usiłowań Francyi około zwołania międzynarodowej konferencyi bałkańskiej i to do Konstantynopola — gdyż nie czego innego, jak rozbicia, dowodzi dzisiejsza depesza o bardzo dyplomatycznem zaprzeczeniu paryskiego „Tempsa“.

Z mocarstw najbardziej wpływają w obecnej chwili na losy sprawy bałkańskiej Włochy i Rosya. Włochy przez zawarcie pokoju, któ ego podpisanie nastąpić ma w piątek lub sobotę, pod nazwą „układu lozańskiego“, niemal zadecydowały o losach wojny. Przy tej sposobności zaznaczamy, że protokół po ojowy już podpisano, a chodzi jeszcze o podpisanie traktatu. Wiadomość więc, podaną w porannym numerze, o groźbach Włoch na wypadek niezawarcia pokoju, uważać należy albo za pochodzącą jeszcze z czasu przed dojściem do skutku porozumienia, albo jako zabezpieczenie się przeciw oryentalnemu przewlekaniu Turcyi w spełnieniu warunków, jakie mają być spełnione pomiędzy podpisaniem protokółu a traktatu.

Stanowisko Rosyi trudno dziś na stałe scharakteryzować. Że państwa bałkańskie liczą mimo wszystko na nią i to w najbliższej chwili, dowodzi między innymi fakt, że Bułgarya w celu zapewnienia sobie odpowiedniej reprezentacyi w Petersburgu, zdecydowała się na częściową zmianę ministeryalną, posyłając do Petersburga dotychczasowego ministra oświaty Bobczewa, a mianując na jego miejsce Pajewa. Widocznie sprzymierzone państewka spodziewają się, że w Rosyi wezmą górę judzenia prasy nacyonalistycznej nad pokojowem usposobieniem Sazonowa, którego wyrazem jest głos półurzędowej „Rossiji“.

Po za tem Serbia, Bułgarya i Grecya są ciągle w stanie wahania się, którego dowodzi między innymi fakt, że posłowie kreteńscy nie wzięli udziału w obradach greckiej Izby posłów, rzekomo z powodu, iż uważają swoją misyę za skończoną, a w rzeczywistości aby nie drażnić przeciwnych aneksyi Krety przez Grecyę mocarstw.

To wahanie się w rozpoczęciu kroków wojennych jest tak dziwne, niezrozumiałe i tak się przeciąga, że jeszcze trochę, a w opinii europejskiej cała sprawa gotowa się w śmieszność obrócić.

* * *

Wiadomości o zdobyciu Berane przez Czarnogórców były już dotąd kilkakrotnie rozszerzane, lecz nie potwierdziły się. Dopiero wczoraj w południe zdołano złamać opór obrońców miasta. — W Sandżaku większe garnizony tureckie są jeszcze w Plevje, Prjepolje, Nowa Warosz, Sienica i Nowibazar. Przypuszczalnie zwrócą si teraz Czarnogórcy najpierw na Prjepolje. Gdyby jednak tymczasem Serbia wkroczyła do Sandżaku, prawdopodobna jest kooperacya wspólna najpierw w południowo-wschodniej części prowincyi.

Hum, czyli Helm, o którego zajęciu przez Czarnogórców mówią depesze poranne, jest blokhauzem tuż nad jeziorem Skutarskiem i był ostatnią warownią z tej strony jeziora, będącą jeszcze w ręku Turków. W Hum wzięto 250 jeńców do niewoli.

Nadeszły także wiadomości o nadciąganiu posiłków dla Skodry. Posiłki te, jeszcze przed tygodniem awizowane z Prizren, mają do przebycia nieprzystępne Alpy albańskie, wobec czego mogą robić najwyżej 10 km. dziennie, zwłaszcza przy panującej obecnie niepogodzie.

—

Zdobycie Berane.

Wiedeń. (Tel. wł.) Specyalni korespondenci „Zeit“ i „N. W. Tagblatt“ donoszą z placu boju: **Wczoraj po południu Czarnogórcy po gwałtownej walce zdobyli Berane.**

Załoga turecka poddała się po silnym oporze. Czarnogórska armia północna pod wodzą generała Wukoticza atakowała bardzo gwałtownie. Po stronie tureckiej walczyło też 1500 Arnautów.

Po Berane padnie prawdopodobnie także Plewlje, gdyż Turcy w tej okolicy zostali odcięci od swej armii.

P dgorica. (TBK.) (Urzędowo). **Miasto Berane wczoraj w południe zdobyto.** Wojsko, które wmaszerowało pod wodzą gen. Wukoticz, zostało przyjęte przez ludność z wielką radością. Turcy pozostawili w mieście 14 nieuszkodzonych dział polnych Kruppa. Znaleziono też wiele amunicyi i innego materyału wojennego, oraz żywności na dwa miesiące.

Atak na Skutari.

Cetynia. (Tel. wł.). Czarnogórska armia południowa spodziewa się już dziś stanąć przed bramami Skutari, gdzie też przyjdzie do rozstrzygającej dla losów Skutari walki. Środkowa kolumna maszeruje na Skutari od strony Tuzi. Czarnogórcy utrzymują, że Serbowie wkrótce już rozpoczną operacye przeciw Turkom. Nastrój wojsk jest bardzo dobry.

Casus Belli.

Sprawa okrętów greckich.

Konstantynopol. (TBK). Porta wczoraj wieczorem wystosowała notę do mocarstw, w której oznajmia im uchwałę rządu, że **okrętom greckim na morzu Czarnem, w porcie Konstantynopola i w Dardanelach, mającym obce ładunki na pokładzie, wolno będzie odpłynąć w przeciągu dni 4-ch, licząc od dnia dzisiejszego.** Komisya, utworzona w ministerstwie marynarki, zbada kwestyę, czy ładunki są przeznaczone do portów greckich, czy do innych. **W pierwszym wypadku pozwolenie na wyjazd nie będzie przyznane.** Obliczają, że okrętów greckich, które pozostaną w rękach Turcyi, będzie około 20.

(*Przyp. Red.* Jak wiadomo, Grecya zażądała uregulowania tej sprawy w drodze *ultimatum*).

Ostrzeliwanie austryackiej łodzi przez Serbów.

Wiedeń. (Tel. wł.). „N. W. Tagblatt“ donosi z Panczowy następujące szczegóły o ostrzeliwaniu austryackiej łodzi patrolnej przez Serbów:

Od wielu lat ma nasza flotyla dunajowa zwyczaj odbywania ćwiczeń na Dunaju, Cisie i Sawie przed nadejściem zimy. Otóż, gdy pod komendą porucznika Levezowa łódź patrolowa „E“ odbywała wczoraj ćwiczenia na Sawie w pobliżu Belgradu, **dano do niej z brzegu serbskiego dwa ostre strzały**, z których jeden trafił kadłub statku, nie wyrządzając jednak żadnej szkody, drugi zaś chybił. Komendant statku natychmiast zawiadomił o tym wypadku ministerstwo wojny.

Koncentracya wojsk tureckich.

Początek ofenzywy Turcyi.

Paryż. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą z Konstantynopola, że z Anatolii codziennie ekspedyują 20 pociągów o 25 wozach, które przewożą wojska do Rumelii. **Dziennie przybywa więc do Rumelii 10 do 15 tysięcy żołnierzy. — Wojska te przydzielone będą do 4 korpusów armii, które stały dotychczas w Adryanopolu, Kikkiliise, Konstantynopolu i Gallipoli, a użyte zostaną przeciw Bułgaryi. Te korpusy armii składały się dotychczas z 3 dywizyi po 9000 ludzi. Obecnie jednak ta armia liczy 250.000 ludzi. Wystąpi ona przeciw Bułgarom w 2 liniach strategicznych, 4 przedewszystkiem ma jednak bronić drogi z Adryanopola do Konstantynopola.**

Do walki z Serbami i Czarnogórcami przeznaczono 3 korpusy armii Uesküb, których komendy mają swe siedziby w Monastyrze i Salonikach, a w razie potrzeby i one użyte zostaną do wzmocnienia linii Adryanopol-Konstantynopol.

Turcy mają — wedle tutejszych wiadomości — natychmiast przejść do ofenzywy.

Konstantynopol. (TBK). Dywizya redyfów w Małej Azyi i „bajburt“ nad granicą turecko-rosyjską, które dotychczas nie były objęte ogólną mobilizacyą, również o t r z y m a ł y r o z k a z m o b i l z a c y j n y.

Targi z wypowiedzeniem wojny.

Serbia jeszcze się namyśla.

Belgrad. (Tel. wł.) W tutejszych kołach politycznych utrzymują, że **dziś ma nastąpić wypowiedzenie wojny ze strony Serbii. Wczorajsza Rada ministrów uchwaliła tekst noty, wypowiadającej wojnę.** W kołach oficyalnych zaprzeczają jednak tym wiadomościom.

Kiedyż wreszcie...

Sofia. (Tel. wł.) **Oczekują tu lada go**

dzina wypowiedzenia wojny. Nie jest wykluczone, że wogóle do wypowiedzenia wojny nie przyjdzie, lecz że **odrazu rozpoczną sie kroki wojenne.**

Jeszcze dzień zwłoki...

Sofia. (Tel. wł.) Operacye wojenne przed piątkiem nie zostaną rozpoczęte. Pojawiła się wprawdzie wczoraj w południe pogłoska, że Bułgarya przekroczyła już granicę turecką, okazało się jednak, że wiadomość ta była mylna.

17-ty dzień po mobilizacyi.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze zaznaczają, jako okoliczność świadczącą, iż prawdopodobieństwo wybuchu nie jest tak wielkiem, jak sądzono, fakt, że od czasu rozpoczęcia mobilizacyi upłynęło już 17 dni, a mimoto państwa bałkańskie ciągle zwlekają z wypowiedzeniem wojny.

Krwawe walki o Skodrę.

Saloniki. (Tel. wł.) Usiłowania Czarnogórców około zdobycia Skodry ze strony południowej zostały przez wojska tureckie sparaliżowane. Czarnogórcy mieli około 1000 rannych i trupów. Straty Turków miały być stosunkowo niewielkie.

„Los desastres de la guerra“...

Berlin. (Tel. wł.) Sprawozdawca „Lokalanzeigera“ w Podgoricy rozmawiał z tureckim komendantem Tuzi, pułkownikiem Halil-bejem, który, jak wiadomo, pojmany został przez Czarnogórców w niewolę. Pułkownik powiedział między innemi: „Czarnogórcy przecięli wodociągi prowadzące do Tuzi, tak że załoga nasza przez 6 dni była bez wody.

Ogień armatni czarnogórców z dział 15-to centymetrowych był wprost straszliwy. Nie było żadnych widoków, abyśmy się mogli utrzymać, lub aby przyszły nam na czas posiłki, wobec czego wprost musieliśmy się „poddać“.

Pragnienia Bułgaryi.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Zeit“ zamieszcza wywiad z bułgarskim posłem w Belgradzie Toschem, który na zapytanie, czy państwa bałkańskie myślą o zdobyczach terytoryalnych, a dalej jak pogodzić można te pragnienia z oficyalnemi zapewnieniami, zupełnie inaczej brzmiącemi, odpowiedział: Prawdą jest, że dotychczas zawsze obstawaliśmy przy żądaniu autonomii dla Macedonii, w obecnej zaś chwili żądania nasze także nie sięgają dalej. To może się jednak zmienić, gdy wybuchnie wojna.

Na wypadek wojny zmieni się sytuacya automatycznie, gdyż jest psychologicznie zrozumiałem, że żaden żołnierz nie opuści terytoryum, które zdobył z bronią w ręku.

Grecya ma już dość ochotników!

Odessa. (TBK). Tutejszy konsulat grecki otrzymał polecenie od rządu greckiego, żeby nie przyjmował już odtąd ochotników, bo liczba ochotników w Grecyi samej przewyższa zapotrzebowanie (!).

(*Przyp. Red.* Zapewne raczej siły finansowe Grecyi).

Powrót tureckiego następcy tronu.

Konstantynopol. (TBK). Następca tronu książę Jussuf Izzedin powrócił tu.

Odszkodowanie za Trypolis.

Konstantynopol. (TBK). Według pewnych informacyi, w protokole, podpisanym w Ouchy, uregulowano sprawę odszkodowania pieniężnego za Trypolis w tej formie, że ma być zapłaconych 50 rat rocznych.

Echa wojenne w Dalmacyi.

Spalato. (Tel. wł.) Gmina Milna, na wyspie Brazza, uchwaliła na rzecz Czerwonego Krzyża zapomogę w kwocie 600 koron, celem niesienia pomocy Czarnogórcom. Na ten sam cel uchwaliła gmina miasta Raguza 1500 kor. Czarnogórcy cieszą się wogóle wielką sympatyą u ludności południowej Dalmacyi. Wielu młodych ludzi odjechało stąd do Czarnogóry i zaciągnęło się w szeregi ochotników.

Konferencya — lecz po wojnie.

Paryż. (Tel. wł.) Prasa francuska wyraża się bardzo pesymistycznie o projekcie zwołania konferencyi europejskiej. „Temps“ pisze, że skutkiem nieporozumienia przypisują Poincaré'mu plan zwołania tej konferencyi. Tymczasem w chwili obecnej zamiar taki wcale nie istnieje. Informacye odnośne, jeśli były prawdziwe zeszłego tygodnia, mogą się później znów sprawdzić. Teraz zaś są albo spóźnione, albo — przedwczesne.

„Liberté“ wyraża się w tym samym duchu o projektowanej konferencyi europejskiej i stwierdza, że w obecnem położeniu międzynarodowem byłaby ona bezcelowa.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze stwierdzają, że konferencya europejska może przyjść do skutku dopiero po ukończeniu wojny bałkańskiej.

Wspólna Rada ministrów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczorajsza wspólna Rada ministrów uchwaliła termin zwołania delegacyi do Budapesztu na 5 listopada. Wspólny budżet na r. 1913 — jak słychać — nie będzie zawierał żadnych niespodzianek. Nowe kredyty na armię lądową i marynarkę będą się obracały w ramach obecnego programu.

Wspólna Rada ministrów omawiała także sprawę kolei bośniackich. Szło o ustalenie, o ile będą mogły liczyć na uwzględnienie żądania bośniackiej Rady krajowej co do nowej linii kolejowej.

Walka wyborcza w Królestwie.

Warszawa. (Tel. wł.). Żydzi głosować będą albo na radykalnego kandydata, inżyniera Bohemskiego, albo na kandydata robotniczego, Jagiełłę.

Warszawa. (Tel. wł.). Wyborcy żydowscy postanowili zawrzeć kompromis z Polakami i głosować na Polaka, o ile on się oświadczy za zupełnem rewnouprawnieniem żydów. W przeciwnym razie wybiorą swego własnego kandydata, Balitsona.

Łódź. (Tel. wł.). Wybory będą prawdopodobnie unieważnione, gdyż tendencyjnie pominięto dwa tysiące uprawnionych do głosowania Polaków.

Częstochowa. (Tel. wł.). Na ogólną liczbę uprawnionych głosowało 36 prc. prawyborców. Żydzi nie brali udziału w wyborach.

Warszawa. (Tel. wł.) W cyrkule X, gdzie kandydował Dmowski, padło na niego 723 głosów na ogólną liczbę 1890 głosujących. Resztę otrzymał Kucharzewski.

W cyrkule XIII, gdzie kandydował Kucharzewski, liczba jego zwolenników była o 170 gł. w większości.

Lista żydowska przeszła w 8 cyrkułach na ogólną liczbę 15, lista Kucharzewskiego w 5, lista narodowej demokracyi w 2.

Na ogólną liczbę 83 wyborców w kolegium wyborczem przypada na żydów 47, na Kucharzewskiego 22, na endecyę 11, na robotników 3. Żydzi mają tedy największą ilość wyborców, wobec czego zadecydują o wyborze posła warszawskiego. Wszelako głosowało tylko 40 proc. prawyborców. Żydzi głosowali prawie wszyscy.

Wyborcy-żydzi niechętnie odnoszą się do kandydatury Kucharzewskiego, wobec jego znanego oświadczenia, że nie jest za dopuszczeniem żydów do samorządu. Wybór Kucharzewskiego jest wątpliwy.

Po zamknięciu numeru.

Starcia serbsko-tureckie.

Saloniki. (Tel. wł.) Pomimo, że wypowiedzenie wojny ze strony Serbii nie nastąpiło, **odbywają się już w wielu miejscach starcia między Serbami a Turkami.**

Od miejscowości Propoj aż do Miskovac, od Ristovac do Zibeszcze mają się toczyć **zacięte walki.**

Giełda poranna.

Wiedeń, dnia 17 października 1912. — godz. 10 m. 30.

Marki 117·92, Renta majowa —·—, Renta koron. węg. —·—. Akcye austr. zakł. kred. 608·00, Akcye węg. zakł. kred. 790·—. Akcye Anglobanku 00·00, Akcye Unionbanku 581·—, Akcye Bankvereinu 505·—. Akcye Länderbanku 487·—, Akcye kolei państwowej 681·—, Lombardy 108·—. Akcye Fabryki broni 00·00, Akcye tytoniowe —·—, Akcye Alpiny 955·—, Akcye Rima Muranyi 718·—, Akcye Prask. Tow. żel. ——, Losy tureckie 217·00, Ruble 254·75, 4% listy zast. Banku hipot. 88·75, 4 1/2% listy zast. Banku hipot. 94·75, 4% galic. poż. kraj. z r. 1893 84·60, 4% listy zast. Banku kraj. 84·10, 56 l. listy Tow. kredyt. ziem. 84·75, 4 1/2% Gal. Bank. kredyt. ziem. ———, Akcye Skoda 741·—.

Usposobienie: spokojne.

Z sali sądowej.

Szpiegostwo.

Z powodu nawału materyału „wojennego“, nie mogliśmy wczoraj poświęcić więcej miejsca interesującej rozprawie przeciw szajce szpiegów z pod sztandaru Filemona Stecyszyna. W uzupełnieniu tej wczorajszej notatki, podajemy poniżej krótkie zestawienie przewinień podsądnych, oparte na akcie oskarżenia.

Z wymienionych wczoraj osób, Kucharzewska i Pakuła byli wysłannikami Filemona Stecyszyna, który, zbiegłszy z Galicyi przed pościgiem władz, osiedlił się jako Krause w Warszawie i stamtąd kierował akcyą szpiegowską w Galicyi na rzecz Rosyi. Pomocnikami jego byli: w Starych Brodach Wierzbicki, b. nadstrażnik straży skarbowej, karany już 6 miesięcznem więzieniem za szpiegostwo, matka, Irena Stecyszynowa i Teodor Sydor; w Krakowie T. Charczuk i St. Kuła; we Lwowie miał nim być Wł. Łesiuk.

W szczególności oskarża prokuratorya państwa Kucharzewską i Pakułę o to, iż werbowali w Galicyi szpiegów dla Stecyszyna, że dalej pośredniczyli w przesyłaniu za kordon korespond. oraz materyałów szpiegoskich; Charczuka, że uprawiał szpiegostwo w Krakowie, czego dowodem korespondencya ze Stecyszynem oraz znalezione u niego tajne podręczniki kolejowe, przeznaczone do wysyłki, a dostarczone mu przez Kułę, który za to został pociągnięty do odpowiedzialności; Sydora za szpiegostwo w Brodach Starych, czego dowodem listy Stecyszyna, wskazujące na stosunki wzajemne, oraz stosunki z Wierzbickim, karanym już poprzednio za szpiegostwo i obecnie o nie ponownie oskarżonym na podstawie wyniku śledztwa; także Stecyszynowa odpowiada za pośredniczenie w dostarczaniu swemu synowi korespondencyi i materyałów szpiegoskich.

(Dalszy ciąg rozprawy z powodu braku miejsca podamy w „Gazecie Porannej“).

PRZEGLĄD KOBIECY.

Emancypacya kobiet w Anglii.

III. Z początkiem 18-go stulecia społeczeństwo angielskie składało się właściwie z dwóch klas, z arystokracyi posiadającej ziemię i robotników wiejskich. Nie było wówczas jeszcze wielkich kapitalistów i fabrykantów, część uczonych należała do stanu wyższego, a część i to większa, była między mniejszymi kupcami. Wielcy kupcy i właściciele okrętów kupieckich, nie mieli jeszcze tego znaczenia co dziś.

W początkach panowania królowej Wiktoryi było już wiele rodzin, które na mocy majątku i znaczenia żądały stanowiska niezależnego od szlachectwa. U kobiet tych kół zaczął się ruch emancypacyjny. Zajęcia domowe, które im choć w części zapełniały życie, odebrała im fabryka, nie wiedziały co począć z czasem, zostawały im bezmyślne, nieużyteczne robótki lub poważniejsze zajęcie. Kobiety klas niższych zostały przez ucisk ekonomiczny zmuszone do samodzielności, podczas gdy te ze stanów średnich mogły ją zdobyć tylko z własnej woli i inicyatywy. W pewnem znaczeniu położenie ich było też znacznie gorsze, wychowane na dawną modłę, t. zn. bez jakiegokolwiek wykształcenia i przygotowania do życia, były w razie nieszczęśliwego wypadku, zupełnie bezradne. Nie mogły iść ani do fabryki ani do służby bo nie miały do tego ani wogóle do niczego, potrzebnych kwalifikacyi. Nie pozostawało im nic innego jak zawód wychowawczyni, rzuciły się też do niego skwapliwie, bez potrzebnego przygotowania. I dla wykonywania tego zawodu zaczęto stwarzać zaczątki wyższego kształcenia kobiet.

Powoli zaczęły się przeciskać do zawodów przystępnych tylko mężczyznom, jak medycyna, a z czasem opanowały prawie zupełnie posady handlowe i komunikacyjne.

Teraz wstąpił w kobiety nowy duch, zapragnęły pracy dla uzyskania samodzielności i wolności, bez względu nawet na stronę ekonomiczną.

W r. 1841 ukazało się bardzo dobre, w swoim rodzaju może nawet najlepsze dzieło p. Reids „Przemówienia za kobietami". Autorka wzywa kobiety energicznie do buntu przeciw uciskowi i znajduje w owej chwili grunt przygotowany.

W literaturze pojawia się szereg uzdolnionych autorek, propagujących te same idee; a kobiety stanu średniego organizują się po raz pierwszy, by uzyskać coś pozytywnego.

Gdy w r. 1848 przybyły z Ameryki delegatki na konferencyę przeciw niewolnictwu, zostały na mocy swej płci z obrad wykluczone. To wywarło na nie tak silne wrażenie, że po powrocie do Ameryki rozwinęły natychmiast silną agitacyę wyborczą. 26. lutego 1851 r. uchwalił Związek kobiet w Sheffield rozpoczęcie walki o prawa wyborcze, była to pierwsza organizacya kobieca w Anglii, która zażądała praw politycznych.

Szlachetna Florence Nightingale dała swą działalnością podczas wojny krymskiej dowód, że kobiety zdolne są do organizacyi i Angielki zawdzięczają jej wiele cennych zdobyczy.

Na kongresie ludowo-gospodarczym w r. 1857 dopuszczono kobiety do poważnych dyskusyi, dotyczących zagadnień ludowo-gospodarczych. W r. 1859 odbyło się pierwsze zgromadzenie Związku hygienistek, a w r. 1858 powstał pierwszy dziennik kobiecy p. t. „Dziennik Angielki", który był wyrazem poważnych dążeń; założyciele jego utworzyli biuro pośrednictwa dla pracy kobiet. Z czasem biuro to przemieniło się w stowarzyszenie dla systematycznego i fachowego kształcenia i popierania kobiet, zajętych w handlu.

Pomimo tego wszystkiego sprawa postępowała bardzo powoli naprzód i jeszcze zawsze za mało kobiet odbierało wychowanie potrzebne do rzeczowego myślenia i do wypełniania pracy zawodowej. Po dwuwiekowym postępie na każdem prawie polu polityki, przemysłu i literatury, przeciętny Anglik w r. 1860 uważał wychowanie swoich koni i psów, za znacznie ważniejsze od wychowania swoich córek.

Gdy w r. 1867 ustanowiono królewską komisyę do zbadania stanu szkół, pominięto zupełnie szkoły żeńskie i dopiero za wpływem pewnej damy zajmującej wysokie stanowisko, wzięto i te szkoły pod uwagę. Wynik tego badania był oczywiście nader smutny, skonstatowano, że tak zwane wyższe zakłady żeńskie stały na niższym poziomie, aniżeli wiejskie szkoły ludowe, zauważono także zupełne zaniedbanie wychowania fizycznego.

Szkoły te były wynikiem ideałów pedagogicznych 18 stulecia i znikły zupełnie dopiero wtedy, gdy dorosło pokolenie wychowane już w innej atmosferze.

Sprawozdanie komisyi wywarło wielkie wrażenie tak, że natychmiast zorganizowała się mała grupa kobiet i mężczyzn, która postawiła sobie za zadanie stworzenie zreformowanych szkół t. z. High Schools (wyższe szkoły). Miały one ten sam program i cel co i męskie i mogły także przygotowywać do studyów uniwersyteckich; w r. 1871 założono w Cambridge dwie wyższe szkoły Newham Hall i Girton t. z. Ladies-Colleges, pod kierownictwem miss Clough i miss Davies, celem tych ostatnich było tylko przygotowanie na wszechnicę.

Oczywista, że nie obeszło się przy tej sposobności bez wyszydzań, słów potępienia i strasznych przepowiedni na przyszłość, cały szereg nieszczęść miał spaść na Anglię, wedle zdania wsteczników, jeżeli kobiety będą naprawdę wykształcone a nawet w łonie zwolenników nie było zupełnej jednomyślności. I tak, bardzo światły pedagog, członek komisyi, John Fitek oświadczył uroczyście, że uważa żądania systemu koedukacyjnego, otwarcie uniwersytetów dla kobiet, dopuszczenie ich do adwokatury i do ustawodawstwa, za naruszenie porządku publicznego! Nic już jednak nie mogło wstrzymać prądu i nowoczesne ideały wychowania odniosły zupełne zwycięstwo.

Dążenie do studyów uniwersyteckich było naturalnym skutkiem wyżej wspomnianych szkół i kobiety zapragnęły nie tylko wykształcenia, lecz zdobycia drogi do nowych zawodów. Do tego potrzebna była zmiana ustawodawstwa, i odtąd stało się uzyskanie prawa wyborczego, głównym celem kobiet.

Już w r. 1839 wskutek pewnego tragicznego wypadku wyszła ustawa, na mocy której dzieci miały odtąd aż do 7 roku życia pozostawać przy matce. W r. 1855, podano pierwszą petycyę o zmianie stosunków majątkowych kobiet zamężnych, lecz dopiero w r. 1882 istotnie zaprowadzono w tym względzie nowe ustawy. Równocześnie rozpoczęto agitacyę dla ulepszenia ustawodawstwa społecznego. Dążenia te, które wykazywały stopniowo rosnący udział kobiet w sprawach państwowych, w części powstały pod wpływem dzieł John Stuart'a Mille'a „Subjetcion of Women" (poddaństwo kobiet).

Za życia ceniono w Mille'u przedewszystkiem wielkiego myśliciela i filozofa, dopiero po śmierci jego zrozumiano, że był to wielkoduszny

Z TYGODNIA.

Na stoku pagórka, w uroczem położeniu, wśród zieleni, stanął piękny gmach, wzniesiony staraniem kobiet — dla kobiet. Bursa dla dziewcząt, im. Felicyi z Wasilewskich Boberskiej, zawdzięcza swe powstanie inicyatywie Koła Pań T. S. L., które własnem poświęceniem, zapobiegliwością i niezmordowaną wytrwałością potrafiło zagrzać całe społeczeństwo do stworzenia placówki, tak potrzebnej nowoczesnej kobiecie.

Pierwsza to u nas bursa dla dziewcząt, prowadzona nie przez prywatne osoby dla zarobku, lecz przez poważne Stowarzyszenie kobiece, mające na celu przedewszystkiem ideową stronę przedsięwzięcia. I istotnie, wiele czynników składa się na to, że możemy mieć jak najlepsze nadzieje na przyszłość, bo i śliczny gmach i korzystne położenie i bardzo dobre, hygieniczne urządzenie wewnętrzne i ciągła, staranna opieka, przyczynią się niezawodnie do zdrowia fizycznego i moralnego wychowanek. A jak szczęśliwe będą dziewczęta, które w zacisznem i pięknem ustroniu, pod kierownictwem osób, kochających młodzież, spędzą najpierwszą młodość!

Ale jest jeszcze jedna, nader ważna placówka, którą zdobyć należy dla kobiet, t. j. dom dla słuchaczek szkół wyższych, im. Elizy Orzeszkowej. Jak bardzo takie schronienie potrzebne jest dziewczętom, które z początkiem roku szkolnego setkami przybywają do Lwowa i nie mają się gdzie przytulić, rozporządzając często bardzo skromnymi funduszami — o tem chyba nikogo przekonywać nie trzeba. Wszak schronienie dla dziewcząt stokroć ważniejsze jest, niż dla chłopców. To też wszystkie kobiety powinny teraz wytężyć całą energię i dokończyć chlubnie rozpoczęte dzieło, którego początkiem jest bursa, a koroną będzie dom dla studentek.

Kwestye wychowawcze stały się w obecnej chwili tak palącą sprawą, że każda reforma na tem polu żywo obchodzi całe społeczeństwo. To też wielkie zainteresowanie wzbudziła szkoła nowego typu, niedawno założona i z powodu niej znalazło się ministerstwo oświaty w nader trudnej sytuacyi. Dr. Niemiec, bardzo światły pedagog postanowił, wzorując się na przykładach amerykańskich, szwedzkich i angielskich, gdzie kwestye wychowania studyował, założyć u nas gimnazyum realne koedukacyjne. Myśl ta spotkała się z żywą sympatyą i zakład został otwarty, rodzice byli zachwyceni i wszystko byłoby w porządku, gdyby nie maleńkie ale, które całą tak doniosłą w skutkach sprawę, odrazu doszczętnie utrąciło. Oto ministerstwo oświaty zgorszyło się faktem niesłychanym, że dziewczęta i chłopcy siedzą na jednej ławce szkolnej i przyzwyczajają się patrzeć na siebie jak na towarzyszy; uznało, że stokroć korzystniej jest dla młodzieży, jeżeli uczęszcza do szkół odrębnych, a zato urządza wzajemny przegląd codzień o godz. 1 w południe i wracając ze szkoły flirtuje. Zawsze to lepiej, niż gdyby się przyzwyczajali od najmłodszych lat wspólnie pracować, bawić się, a przedewszystkiem uważać się za towarzyszy. Rodzice zwołali wiec, podali petycyę, w której wyrazili jak najlepszą opinię o kierunku szkoły i o wynikach osiągniętych; dr. Niemiec pojechał do Wiednia, żeby sprawę osobiście poprzeć; wszystko to jednak nic nie pomogło, ministerstwo oświaty odmówiło prawa publiczności.

Tak, niestety, pogrzebano sprawę najdonioślejszej wagi, która mogła wywrzeć stanowczy wpływ na podniesienie poziomu etycznego naszej młodzieży. Miejmy jednak nadzieję, że „tempora mutantur" i nawet w szkolnictwie doczekamy się zmian w duchu nowoczesnym.

W tej nadziei urządziły wiedeńskie nauczycielki wiec, na którym referentka p. Ambros w gorących i dosadnych słowach przedstawiła nędzę tymczasowych nauczycielek i żądała zrównania płac dla obu płci. Na sali znajdowało się dużo radnych miejskich, a posłowie Granitsch i Seitz obiecali poparcie imieniem swych klubów politycznych. Przyjęto rezolucyę w myśl żądań nauczycielek.

Także państwowy związek urzędniczek pocztowych postanowił spróbować szczęścia i wysłał deputacyę do ministra handlu dra Schustera, z istotnie śmiałem żądaniem, żeby przy obecnie spodziewanem podwyższeniu płac pocztowych oficyantów, uwzględniono w równej mierze i urzędniczki.

Minister przyrzekł życzenia te dobrotliwie rozpatrzyć! Nie wielka to dla nich pociecha, bo wiemy jakie są skutki tych rozpatrzeń. Sprawa ta nasuwa mi melancholijne wspomnienia z przed trzech lat, kiedy to lwow. Związek równouprawnienia kobiet urządził w przepełnionej po brzegi sali ratuszowej wiec, na którym p. Habichtówna z Krakowa w świetnym referacie przedstawiła niedolę urzędniczek pocztowych. Wysłano petycyę na ręce ówczesnego prezesa Koła polskiego, który przyrzekł ją poprzeć, lecz w nawale zajęć widocznie o obietnicy zapomniał, a urzędniczki na prowincyi np. jeżdżą jak jeździły w nocy kariolką na kolej po pocztę i dziwna rzecz, w tem nie przeszkadza im słabsza płeć, która staje się nieprzebytą zaporą w chwili, gdy idzie o zrównanie płacy!

MELANIA BERSONOWA.

zbawca, reformator pełny zapału, gorąco miłujący sprawiedliwość. Sam rozum nigdy jeszcze nie zdoła tak bardzo pomódz dobrej sprawie, ani zniweczyć złej; do przeprowadzenia wielkich reform trzeba wielkiego zapału i temu właśnie gorącemu entuzyazmowi Mille'a zawdzięczają kobiety wielki postęp sprawy.

Za młodu był Mille znakomitym myślicielem i filozofem, lecz dopiero pod wpływem przyjaźni z msr. Taylör uzyskał nad publiczną opinią moc i autorytet, jakimi mało ludzi przed nim i po nim poszczycić się mogło. Inne jego dzieła mają dziś już tylko historyczną wartość. „Poddaństwo kobiet" zostanie jego nieśmiertelnym pomnikiem.

Wychodzi on z założenia, że ciągłe powoływanie się na naturę wobec kobiet w tym celu, żeby je uciskać, jest zupełnie błędne, wszakże zadaniem cywilizowanego człowieka jest ustawiczne zwalczanie natury. Wierzy, że wychowanie ma prawie decydujący wpływ na charakter i wyrobienie zdolności i żąda dla kobiet możności rozwoju indywidualnego. Nie można od nich wymagać, żeby zostały wierne ideałom dawniejszych generacyi, powinny iść z postępem na równi z mężczyznami. Każda kobieta równie jak mężczyzna jest jednostką, posiadającą odrębne właściwości, uzdolnienie i powinna mieć wolność wybrania zawodu, odpowiadającego jej upodobaniom. Wszelkie sztuczne ograniczenia powinny być usunięte.

Żąda dla kobiet zamężnych zmian w stosunkach prawnych i większej niezależności. Prawo majątkowe było przestarzałe, a w stosunkach do dzieci decydowała wyłącznie wola mężczyzny. W r. 1857 zaprowadzono rozwody, ale i to nie wiele poprawiło los kobiet, gdyż podczas gdy mężczyzna mógł żądać rozwodu z powodu jednego aktu niewierności, kobieta, żeby go uzyskać, musiała mieć bardzo wiele różnych przyczyn. A ani niewierność męża, ani jego niemoralne życie, a nawet opuszczenie żony nie uprawniało jej do żądania rozwodu.

Mille powiada, że sprawiedliwość wymaga zupełnie równomiernego traktowania obu płci właśnie dlatego, że mężczyzna i tak jest fizycznie i ekonomicznie silniejszy, a prawo powinno bronić słabszego i zapobiegać krzywdzeniu go.

„Poddaństwo kobiet" jest dziełem epokowem i po dziś dzień najznakomitszem w swoim rodzaju i staje się coraz popularniejszem. Wywarło też wpływ ogromny nietylko dla ścisłego i logicznego sposobu przeprowadzania dowodów i wyciągania wniosków, lecz także i dlatego, że od czasu wystąpienia Mary Wollstonecraft grunt dla tych idei stał się w angielskiem społeczeństwie nader podatnym.

W czasie, gdy się to dzieło ukazało, Mille był u szczytu sławy i posiadał wpływ przemożny, każde jego słowo miało wielkie znaczenie i śmiało rzec można, że mało książek zapoczątkowało taki przewrót myślowy.

Natychmiast powstało też mnóstwo stowarzyszeń politycznych i społecznych. Anglia zawdzięcza mu podniesienie poziomu wychowania kobiecego, otwarcie nowych zawodów dla kobiet, stopniową poprawę ustawodawstwa, wyższy poziom moralny, wysubtelnienie w obyczajach i w literaturze.

Odtąd zaczyna się szybki postęp sprawy kobiecej. W roku 1869 otrzymują kobiety prawo wyborcze do gmin, w roku 1870 do rad szkolnych, w r. 1875 do urzędów opiekuńczych, w r. 1876 pozwolenie praktyki lekarskiej.

Prawo majątkowe pozwala od roku 1882 kobiecie rozporządzać swoim zarobkiem i ułatwia także niezamożnym rozwód. W roku 1885 wchodzi w życie surowsza ustawa przeciw występkom płciowym, a w r. 1836 uzyskują kobiety prawo opieki nad swemi dziećmi. W roku 1888 otrzymały prawo wyborcze do County-Councils, a w roku 1907 do County and Borough Councils, a nawet mogą być burmistrzami i są też nimi istotnie w kilku miastach.

Z każdym rokiem wzrastał czynny udział kobiet w polityce. W roku 1883 powstało stowarzyszenie Primrose Leagne, a w roku 1887 Liberal Federation, równocześnie domagały się kobiety coraz usilniej prawa wyborczego.

Uniwersytety okazały się wobec kobiet bardzo liberalne, gdyż od początku dopuszczały je do egzaminów i nadawały im stopnie akademickie. Od roku 1900 jest w toku zmiana w ustawodawstwie, zmierzająca do dopuszczenia kobiet do adwokatury, na równych prawach z mężczyznami. Anglikański kościół nie dopuszcza jeszcze kobiet do stanu duchownego, inne sekty, jak Unitaryusze i Kongregacyoniści mają już kościelnych pastorów. Także w przemyśle robiono w ostatnich 50-ciu latach wiele dla ochrony pracy kobiet.

Rzecz prosta, że doniosłe te zmiany w stosunkach życiowych nie zostały bez wpływu na współczesną literaturę. Typ bohaterek, których znaczenie ograniczało się na funkcyach żony i matki powoli zniknął, a Meredith najwybitniejszy może współczesny znawca duszy kobiecej, stworzył zróżniczkowane bohaterki, subtelne i zajmujące.

I w życiu towarzyskiem zaszły duże zmiany. Typ tyle wyszydzany i pogardzany starej panny przestał właściwie istnieć, odkąd stan małżeński nie jest jedynym celem kobiety, lecz szczęśliwym wypadkiem w jej życiu. Kobieta w średnim wieku nie wdziewa czepka i czarnej sukni, (jako rodzaj żałoby po pierwszej młodości) wie, że jest w sile swych lat i że może jeszcze wiele zdziałać w życiu publicznem i społecznem. I tak z zakończeniem okresu miłości i flirtu nie kończy się jeszcze życie dla niej, lecz owszem nabiera nowego uroku przez udział w sprawach ogólnych.

Uprawianie sportów i gimnastyki wpływa doskonale na fizyczny rozwój młodych dziewcząt i jest znakomitym środkiem przeciw histeryi i przeczuleniu nerwów.

MARYAN OLSZEWSKI.

Paryscy malarze we Lwowie.

II. Dzieła Jakimowicza są przesycone wyrazem jakiegoś nieuniknionego i przemożnego fatum, zajmują się ludźmi słabymi i lękliwymi, ślepcami ciała, a niby jasnowidzącymi duszy. I to jest dla mnie zawsze niezmiernie ciekawe, czasem nawet imponujące, że można się tak nic nie zmieniać z biegiem lat i przechodząc obok nieprzebranego skarbca życia zewnętrznego i wewnętrznego, wciąż o jednem tem samem myśleć, jednem tem samem się zajmować.

Niektóre owoce tego zajęcia są, co prawda, cudne. Tak n. p. ów mały obrazek, na którym widać właściwie tylko ręce młodego człowieka, splecione palcami i oparte na nogach. Widać je w dolnym, prawym rogu obrazu, delikatne i delikatnie zrobione, jasne na ciemnem tle — twarz zaś tego młodzieńca, zasłonięta przez bujne włosy kobiety, co z poza ramy obrazu wychyla głowę i całuje siedzącego mężczyznę. Także ów drugi obrazek, przedstawiający pocałunek, z sylwetą kota na dole, ma nader mile poprowadzone profile obu głów, zwłaszcza profil ust kobiecych.

A ciekawe, że nawet tu wszystko dzieje się jakoś metafizycznie i transcendentalnie i niema suggestyi ruchu. Ludzie Jakimowicza skamienieli wśród pustki. Chrystus podniósł ręce i zastygł w tym ruchu. W tem wszystkiem jest jakieś zmęczenie i apatya. Może najwidoczniejsze jest ono na obrazie, przedstawiającym mężczyznę, z wędką i kloszem, z rybkami i kobietą. Oświetlenie i gra tonów jest jednak wszędzie bardzo interesująca, rysunek przeważnie bardzo poprawny i one to są tym czynnikiem, który zatrzymuje przed obrazami Jakimowicza przez dłuższy czas, mimo pewnego ubóstwa tej sztuki i mimo niepięknych, niemęskich pozorów głębi, jaką on swej sztuce nadaje.

Leopold Gottlieb bez porównania więcej ma w sobie żywotności i zainteresowania dla życia zewnętrznego. Jakimowicz zamknął się w swej duszy, a duszę zamknął w małej i ciasnej izdebce, bez okien na świat — Gottlieb zamknął się w wynajętem mieszkaniu pp. Prymitywów, ale przez okno wciąż patrzy na świat i dużo o nim myśli, a tylko nie chce mu się zbudować swego domku. Od czasu do czasu wychodzi ze swego wynajętego mieszkania na spacer (zwłaszcza, gdy maluje portret), a wtedy zachowuje się tak, jakby już oglądał grunt pod budowę własnej pracowni — a mimo to znowu wraca do swego czynszowego mieszkania. Jest dwoisty. Patrząc na portrety, widzi się jego fenomenalną zdolność charakterystyki, aż rzadką, czuje się jego dowcip i spryt, uwidocznione w nachyleniu portretu ku karykaturze (tak brawurowa jest ta charakterystyka).

Gottlieb w każdej chwili mógłby być i potrafiłby być świetnym portrecistą, gdyby tylko chciał — gdyby tylko nabrał samodzielnego przekonania, że ten wpływ, któremu uległ, jest tylko odpadkiem i drzazgą owego ruchu w malarstwie, którego istota jest inna, a naprawdę poważna, ruchu, który wprowadza w kompozycyę rytmiczność ornamentu. Lecz ta tendencya nie wymaga okropnych zniekształceń organizmu ludzkiego. Przeciwnie, tak samo, jak za dawniejszych dni sztuki, żąda ona podania dobrego organizmu ludzkiego, a od autora spostrzegawczości.

Ta sama „Wieczerza", która obecnie jest dziełem bez wartości, byłaby nader ciekawym obrazem, gdyby autor nie był się bał „akademizmu". O lepszą charakterystykę chwili pobiesiadnej, kiedy to drzemka zaczyna wszystkich obejmować, trudno naprawdę. Już się wszyscy wygadali i głowy się chylą do snu. Piszę to zupełnie seryo, bez przekąsu. Rzecz prosta, że trzebaby usunąć to zło wczesno renesansowe ze schodami i grupkami ludzi, bo i tak odgrzewanie dawnych pomysłów bez zmiany nie przynosi nikomu zaszczytu i trzebaby wprowadzić wieczorne oświetlenie — przedewszystkiem zaś zrezygnować z aspiracyi wielkiej monumentalnej sztuki. To jest potrzeba wmówiona — widać to po owocach. Na to pozwolić sobie może tylko ktoś, co zoryentował się i czuje istotnego ducha naszych czasów, którym monumentalności nie brak — ktoś, co zrozumiał czynnik p r a c y i e k s p a n z y w n o ś c i naszego pokolenia i tematy stwarza sobie i opracowuje patrząc na życie — nie ktoś, co tematy i formy czerpie z dziejów sztuki. Wojna z tą muzealną sztuką! I mam to najgłębsze przekonanie, że Gottlieb, który jest dziś w szeregach przeciwnych, stać się może świetnym i sprawnym żołnierzem i po naszej stronie, jeśli tylko zobaczy, że sprawa, której broni dziś, jest licha i nie warta jego sił, pracy i zdolności.

Najwięcej kontaktu z rzeczywistością, przynajmniej na wystawionych pracach, ma p. Rubczak. Słuszną jest zasada, na codzień badać naturę i życie, a komponować tylko wtedy, gdy się z tych badań w głębi człowieka samo coś ukształtuje — nie zaś, jak poprzedni artyści, codzień komponować, a tylko czasem, albo nigdy, patrzeć na życie i je badać. Pan Rubczak je studyuje. Świadczy o tem szereg pięknych akwafort i zajmujących akwarel. I w jednych i w drugich zajmuje się tylko pejzażami. W akwarelach stosuje technikę bardzo ciekawą, w wodnych farbach nienapotykaną, przeniesioną z farb olejnych a zbliżoną do Segantiniowskiej. Obrazki te stają się przez to niezmiernie czyste w kolorycie i to tembardziej, że wogóle niewielu farb używa. Przeważnie zbudowane są na współgraniu zieleni z fioletem. Jednak nie trzyma się p. Rubczak recepty i raczej stosuje się do natury, niż naturę do siebie. Są obrazki o ogólnym tonie sinym, są inne o ogólnym pomarańczowym, zależnie od stanu nieba i objektów na ziemi.

Widać nadto dbałość o interesujące wykrojenie motywu. Sumienność jego, bynajmniej jednak nie nudnie „akademicka" bardziej jeszcze występuje w akwafortach. Wogóle nie czuć tu nigdzie polowania na sensacyę i dzięki temu prace te nie wchodzą w zakres curiosów kulturalnych, lecz pozostają w granicach wartości artystycznych.

Ekonomista.

WYSTAWA W KIJOWIE 1913 R.

(+) W przyszłym roku odbędzie się w Kijowie ogólna rosyjska i międzynarodowa wystawa, która będzie obejmowała następujące działy: 1) ogólne i zawodowe szkolnictwo, 2) hygienę, urządzenia sanitarne i t. p., 3) specyalne pokazy wytwórstwa poszczególnych ziemstw, 4) sztukę i przemysł artystyczny, 5) sztukę ludową, 6) rękodzieło i manufakturę, 7) wielki przemysł i wyroby tekstylne, 8) przemysł papierowy i graficzny, 9) górnictwo, 10) przemysł budowlany, 11) maszyny robocze, 12) elektryczność, 13) rolnicze maszyny i narzędzia, 14) kolejnictwo, 15) żeglugę, budowę dróg i środków komunikacyjnych, 16) automobile i awiatykę, 17) rozwój fizyczny, myśliwstwo, sporty, 18) przemysł cukrowniczy, 19) przemysł spożywczy, konserwy, 20) przemysł chłodzenia, 21) chemię fermentacyjną, spirytus, likiery, wino, piwo i t. d., 22) chemiczne wytwory, sztuczne nawozy i t. d., 23) rolnictwo, 24) sadownictwo, ogrodnictwo, 25) melioracye gruntów, 26) chów koni, 27) chów bydła, 28) mleko i jego produkty, 29) drób i małe zwierzęta domowe, 30) pszczelnictwo i jedwabnictwo, 31) hodowlę ryb i 32) kooperatywę.

Wystawa ma być otwarta w dniu 14 maja i trwać do dnia 1 października 1913 r.

Komitet wystawy odniósł się do Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie, aby skłoniła sfery interesowane galicyjskie do wzięcia udziału w wystawie. Izba lwowska zdawała sobie od razu sprawę, że zaproszenia tego nie należy zbyć bez odpowiedzi, gdyż ważne ekonomiczne względy przemawiają za nawiązaniem stosunków gospodarczych z krajami na wschód od Galicyi położonymi. Nawiązanie tych stosunków mogłoby krajowi naszemu przynieść poważne korzyści gospodarcze i inne.

Celem powzięcia decyzyi przez sfery miarodajne, lwowska Izba handlowa i przemysłowa urządziła w dniu wczorajszym konferencyę, w której brali udział imieniem Wydziału krajowego poseł dr. Jahl, imieniem Tow. gospodarskiego dr. Maryan Lisowiecki i Bronisław Janowski, z ramienia lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej wicesekretarz dr. Łobaczewski, imieniem kraj. Związku turystycznego wiceprezes Władysław Gubrynowicz, z ramienia Związku zdrojowisk i uzdrowisk red. Bandrowski, imieniem centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego i Instytutu eksportowego sekr. Elters, imieniem Ligi pomocy przemysłowej sekretarze Staniewicz i Waldt.

Po wyczerpującej dyskusyi uchwalono zawiązać komitet, któryby się zajął organizacyą udziału Galicyi w wystawie kijowskiej, niemniej uchwalono zaprosić na prezesów komitetu marszałka krajowego hr. Adama Gołuchowskiego. oraz jako reprezentanta przemysłu ks. Andrzeja Lubomirskiego i jako reprezentanta rolnictwa, ks. Witolda Czartoryskiego. Na wiceprezesów zaś uchwalono zaprosić prezydentów galicyjskich Izb handlowych i przemysłowych, prezydentów miast Lwowa i Krakowa Neumanna i dr. Lea, oraz członka Wydz. kraj. posła dr. Jahla. Na skarbnika uchwalono zaproponować dyr. Bolesława Lewickiego, zaś na sekretarza dr. Wacława Łobaczewskiego. Do komitetu zaś uchwalono zaprosić reprezentantów Towarzystwa gospodarskiego, Izb handlowych i przemysłowych, centralnego Związku galic. przemysłu fabrycznego, Związku zdrojowisk i uzdrowisk, Towarzystwa rolniczego (Kraków), Zarządu kółek rolniczych, krajowego Związku przemysłowego, Izby stowarzyszeń rękodzielniczych i Ligi pomocy przem.

Ustalono dalej kosztorys, który w przybliżeniu wynosi po stronie rozchodów 34.250 koron, zaś po stronie dochodów w przybliżeniu 27.000 koron.

Podrożenie dyskonta.

Wieści o zawarciu pokoju między Turcyą a Włochami wywarły, jak przewidywaliśmy, na wszystkich giełdach, zwłaszaza zaś na wiedeńskiej wpływ nietylko uspokajający, ale także podniecający. W kołach giełdowych przypuszczają, że Turcya zabezpieczywszy przez pokój ten swoje tyły, a nadto uzyskawszy dość znaczną kwotę tytułem odszkodowania, łatwiej i skuteczniej zdoła stawić czoła swoim wrogom na półwyspie bałkańskim, co bezwarunkowo skróci wojnę i umożliwi powrót do status quo.

Już to przypuszczenie a raczej przeświadczenie w kołach giełdowych dużo się przyczyniło do naprawy bardzo niekorzystnej jeszcze onegdaj sytuacyi. Lecz ten zwrot pomyślniejszy na giełdzie nie zdoła przeszkodzić innej, dla życia gospodarczego również bardzo niepożądanej okoliczności, mianowicie p o d r o ż e n i u d y s k o n t a a tem samem i kredytu. — Tym razem pierwszy krok w tym kierunku uczyni zapewne A n g l i a, ponieważ właśnie jej bank państwowy narażony jest na wielki odpływ złota na Wschód, czemu podwyższenie raty bankowej ma przeszkodzić. Podwyższenie to — od razu o cały procent, bo z 4 na 5 — ma nastąpić dzisiaj. Jeżeli zaś nastąpi rzeczywiście, w takim razie — i to może również jeszcze w dniu dzisiejszym — uczyni to samo Bank państwowy F r a n c y i. Jak zawsze, tak i obecnie, Francya miała stopę dyskontową najniższą, bo 3-procentową. Obecnie — jak donoszą — Bank francuski podwyższy ją na 3 i pół procent. B a n k R z e s z y n i e m i e c k i e j, którego stopa dyskontowa wynosiła dotychczas 4 i pół prc., nosi się z zamiarem podwyższenia jej na 5 i pół procent, co nastąpi zapewne w przyszłym tygodniu, a wobec tego także Bank A u s t r o - w ę g i e r s k i; który dotychczas zachowywał się wyczekująco, zmuszony będzie podnieść swoją ratę. Wynosi ona obecnie 5 procent a niezawodnie podwyższona zostanie do 5 i pół. Dyskont prywatny wszędzie już zbliżał się do raty banków państwowych, w Londynie zaś nawet ją przewyższał. Na zimę więc, jeśli nie zajdą nadzwyczajne jakie zmiany w sytuacyi politycznej i ogólnej gospodarczej — czeka nas nowe podrożenie pieniędzy.

PÓŁWYSEP BAŁKAŃSKI WOBEC WOJNY.

Galicyjski „I n s t y t u t e k s p o r t o w y" udzielił nam następujących informacyi o stosunkach handlowych w trzech państwach bałkańskich w przededniu grożącej tam wojny.

a) w Bułgaryi.

Pomyślna ekonomiczna konstelacya, trwająca od szeregu lat w Bułgaryi, dała tamtejszej ludności wielką materyalną siłę konsumcyjną, a ożywiony impuls, jaki charakteryzował dziedzinę handlu, był podstawą dużo obiecujących horoskopów także na bieżący rok handlowy.

Nawet w miesiącach letnich, czerwcu i lipcu, które normalnie są „sezonem ogórkowym", można było obserwować wskutek obfitych zbiorów niezwykłe ożywienie rynku. Znalazło ono realny wyraz w rozlicznych zamówieniach, poczynionych zagranicą, szczególniej w branżach: żelaznej, manufakturowej, materyałów budowlanych, towarów kolonialnych i t. p.

Stan ten utrzymywał się z jednakową siłą aż do końca sierpnia, poczem wskutek pogorszenia się stosunków politycznych i on uległ pogorszeniu. Sytuacya ogólna stawała się mimo uspakajających wieści z zagranicy i zachowania się bułgarskiego rządu z dnia na dzień coraz mniej korzystną.

Zarówno wielkie instytucye bankowe, jak i mniejsze firmy występowały z coraz większą rezerwą w stosunku do swych klientów, aż w końcu i Bank narodowy (Banque national de Bulgarie) już tylko najlepszym klientom udzielać zaczął kredytu. Że mimo to, wypłacalność stanu kupieckiego była normalna, dowodzi fakt, iż wypłaty zagranicę następowały mimo krytycznego stanu punktualnie aż do końca września.

Sytuacya pogorszyła się nagle dopiero w ostatnim tygodniu września wskutek niepokojących pogłosek, które się wreszcie 30 września wieczorem sprawdziły przez ogłoszenie mobilizacyi. Wraz z mobilizacyą proklamowano moratoryum i stan oblężenia.

Z tą chwilą wstrzymane zostały wszystkie niemal wypłaty. Ruch handlowy i przemysłowy ustał, a większe przedsiębiorstwa fabryczne i banki musiały zaprzestać pracy, gdyż 90 procent sił roboczych powołano pod broń.

Dziś za pewnik uważać można, że obecny krytyczny stan rzeczy spowoduje spory szereg upadłości finansowo słabszych firm. Z drugiej jednak strony liczą na pewno, że starsze solidne domy handlowe, które już niejedno przesilenie przetrwały, okażą się i w obecnej, bardzo poważnej sytuacyi odpornemi i uiszczą się ze swoich zobowiązań po uspokojeniu się politycznej zawieruchy.

Skutkiem ogłoszenia stanu oblężenia, w czasie którego fungują tylko sądy wojenne, ustała zupełnie czynność sądów cywilnych, tak że w obecnem stadyum nie można prawnie podnosić protestów wekslowych.

Całe zapotrzebowanie rządu pokrywa się d r o g ą r e k w i z y c y i, które już z początku nałożono na kupców, przemysłowców i rękodzielników. Na dostawy rekwizycyjne otrzymują kupcy i przemysłowcy asygnaty, które mają być przez kasy państwowe wypłacone dopiero po przywróceniu pokoju.

b) W Serbii.

Życie handlowe w Serbii było już w ostatnich czasach bardzo słabe, a tendencya ta pogorszyła się jeszcze zarówno w handlu, jak i w przemyśle, od chwili mobilizacyi.

Nawet towaru zamówionego niechętnie się tam przyjmuje. Wielu kupców, zwłaszcza mniejszych, zmuszonych było do zamknięcia swoich lokali z powodu powołania ich, oraz pomocników do służby wojskowej.

Instytucye bankowe wstrzymały eskont weksli, a chociaż dotychczas nie awizowano jeszcze żadnych upadłości, niewątpliwie pojawią się one przy dalszem trwaniu obecnej sytuacyi.

c) w Rumunii.

Pomimo, że Rumunia nie znajduje się w szeregu państw, występujących z orężem przeciw Turcyi, nie można obecnej sytuacyi handlowej w tem państwie uważać za dobrą.

Niekorzystny wynik żniw, z powodu ustawicznych opadów, które przeszkodziły zasianiu ozimin, tudzież polityczne zawikłania, które w Rumunii znalazły oddźwięk, wytwarzają niepewność i niejasność sytuacyi handlowej. Okoliczności te wywołały na rynku pieniężnym depresyę, następstwem której był ogólny spadek kursów, szczególnie w papierach spekulacyjnych; ostatnie notowania wykazują jednak dość znaczne polepszenie.

Tylko w obrocie towarowym i stosunkach kredytowych nie daje się na razie jeszcze odczuwać niepomyślny wpływ wojny.

Ograniczenie kredytu ze strony rumuńskich instytutów bankowych mogłoby nastąpić w tym tylko wypadku, gdyby z jednej strony komplikacye polityczne nie zostały pomyślnie rozwiązane, skutkiem czego także eksport musiałby się ograniczyć do minimum, a z drugiej strony, gdyby zasiewy ozimin nie mogły się odbyć w normalnym trybie.

Co się tyczy niedoboru w tegorocznych żniwach, to nie jest on wobec skonsolidowanych stosunków Rumunii zbyt groźnym. — Słabe żniwa i spóźniony zbiór kukurudzy, który dopiero na wiosnę będzie mógł być spieniężony, nie wywarły ujemnego wpływu na ogólną sytuacyę handlową.

Byłoby zatem przedwczesnem, gdyby już teraz stosować chciano ostrzejsze środki ostrożności względem handlu z Rumunią, niż się je praktykuje w normalnych stosunkach.

JULJUSZ GERMAN.

Gwiaździsta noc.

POWIEŚĆ.

(Dokończenie).

Lecz w tej chwili człowiek ten zwrócił ku niemu twarz siną i zalaną łzami.

Była to twarz Łąckiego.

Aktor trząsł się jak w febrze, z drżących warg nie mógł dobyć żadnego dźwięku. Oczy zapadły mu w głąb czaszki, tliły się błędnym płomieniem.

Nie patrząc na Rodena, wyciągnął ręce do Izy, która zstępując z góry, zatrzymała się nagle i przycisnęła rękę do serca.

— Ja muszę dziś... zaraz... powiedzieć pani jedno słowo... muszę... niech pani będzie litościwa — zawołał rwącym się, bladym, tłumionym łzami głosem.

Dookoła cisnął się tłum aktorów.

Dały się słyszeć ciche, zgrzytliwe śmiechy.

— Proszę, niech panowie będą łaskawi wszyscy zejść zaraz ze sceny — zawołał Roden silnym, ostrym głosem. — Już po widowisku!...

Szmery, krótkie okrzyki, gwar głosów wezbrał przypływem zdziwienia i szyderstwa, zgasł, rozbił się na mrukliwe szepty.

Roden oparł się o zwał muru, stojącego na scenie.

Czekał.

Aktorzy rozeszli się; szare zgarbione postacie robotników teatralnych zaczęły przewijać się jak skrzętne mrówki.

Roden skinął ręką na Izę.

Poszła za nim w kąt kulisy, między stos zrzuconych na ziemię desek i płócien.

Obiema rękoma podtrzymywała u szyi ciemny płaszcz, który ją okrywał, bosemi nogami stąpała bez szelestu.

O kilka kroków w tyle majaczyła zgarbiona postać Łąckiego.

— Pokaż mi oczy, Iziu — rzekł Roden cichym szeptem.

Do źrenic fiołkowych nachylił oczy.

— Kochasz? — spytał ledwo rozchylając usta do niedosłyszalnego prawie szeptu.

— Kocham — odpowiedział szept głęboki, z głębi piersi idący.

— A wiesz, co się dzisiaj stać musi?

Postać jej zgięła się, zdawała się płynąć do jego stóp.

Lecz źrenice jej, jasną płomienną odwagą wytrzymały spojrzenie jego oczu.

— Wiem.

Popatrzył na nią w niemem zapytaniu.

— Tak, dowiedziałam się o tem, gdyś ty siedział sam u siebie na górze, a ja w moim pokoju zamknięta, gdyśmy na pozór byli sami, a przecie razem.

— Wiedziałam, że musisz o tem właśnie myśleć, że musisz się dowiedzieć...

Ujął ją za rękę.

— Czyś ty wiedziała o tem pierwej niż ja?

Zaprzeczyła słodkim ruchem głowy.

Chwilę patrzyli na siebie z bezmierną tkliwością.

Nagle Roden zacisnął zęby i odrzucił głowę w tył.

— Mów teraz z nim... potem może jeszcze...

Na ustach zgasło mu słowo niewypowiedziane. Męski, jasny głos zadrżał na moment.

Odwrócił się od Izy i szybkim, pewnym krokiem wyszedł przez żelazne drzwi na kurytarz teatralny.

Iza podniosła do ust dłonie, zaciskające fałdy płaszcza na szyi. Wstrząsnęła się w gwałtownym, przejmującym dreszczu.

— Henryku!

Głos jej zadzwonił twardym metalicznym tonem.

Łącki przypadł do niej, zatrzymał się dysząc ciężko.

Zwróciła ku niemu twarz śmiertelnie bladą.

Stali naprzeciw siebie w milczeniu.

Głuchy łoskot zesuwanych dekoracyi, stuk przytępiony młotków, łoskot ciężkich kroków, ciche nawoływania szły do nich z głębi sceny echem niecierpliwem, zduszonem jakiemś wołaniem o pośpiech.

— Widzimy się pierwszy raz od chwili, gdym odeszła od ciebie — powiedziała powoli Iza sennym, zadumanym głosem.

Łącki otworzył usta, chwytał piersiami powietrze.

Nagle runął do jej kolan, ogarniając je żarłocznemi dłońmi.

— O dziękuję, dziękuję, że ty mówisz do mnie jeszcze „ty"...

Chrapliwe łkanie dławiło go za gardło, oślizgiwało się po słowach.

— Ja pierwszy raz... od tygodni... mogę mówić do ciebie... Słuchaj... dziś muszę... muszę. Jeżeli ci coś warte życie człowieka... ja nie mam wstydu... niech mnie kopią... biją... niech w twarz mi plują... jeżeli chcesz... abym żył jeszcze godzinę... A przysięgam ci na mękę moją, że jeżeli się nie zgodzisz... to zabiję się jak pies... Izetko... Izetko... jeżeli chcesz, abym żył pomyśl... śmierć taka straszna... wrzucą mnie do dołu... zakopią... zgniję... takie straszne... straszne... pomyśl... życie człowieka... jeżeli chcesz, aby to życie zostało... nie poszło na marne... na gnicie... jeżeli masz litość... Wróć się do mnie, wróć... inaczej tu... w tej chwili...

Trzęsącą się ręką wyjmował z kieszeni rewolwer i czołem przypadł do ziemi i całował bose nogi aktorki.

— Uspokój się, wstań, proszę...— szepnęła, nachylając się ku niemu.

Lecz Łącki łkał spazmatycznie, nie podnosił głowy.

— Uspokój sie, Henryku — powtórzyła ze słodyczą w głosie. — Ja cię proszę...

Podniósł się powoli, zataczając się na nogach.

Spojrzała mu w twarz poszarpaną cierpieniem, mokrą od łez.

— Wierzę, żebyś może dzisiaj uczynił szaleństwo. Czy ty wiesz, dlaczego mnie teraz prosisz, abym do ciebie wróciła? Boś widział mnie na scenie nagą.

Łącki wpił zęby w wargi, milczał.

Spojrzała na niego raz jeszcze uważnie, uporczywie.

Fiołkowe oczy kwitły światłem bezbrzeżnego spokoju.

— Ja wrócę do ciebie, jeżeli chcesz i to zaraz... dziś...

Łącki krzyknął gardłowym, ostrym głosem jak człowiek, który niespodziewanie otrzymał cios morderczy.

— Wrócisz... wrócisz — jęczał głucho — i zostaniesz?...

— Zostanę.

— Jak długo... jak długo? — spytał ze śmiertelnym, krwawą prośbą przepojonym, niepokojem.

— Jeżeli chcesz, do śmierci.

Chwycił ją rękoma za ramiona, przyciągnął do siebie, wpił się w jej oczy jarzącemi się, mętnemi źrenicami.

— Ty nie kłamiesz... wiem... że nie kłamiesz...

Oddychał ciężko, powoli.

— Co ja ci powiem, co ja ci powiem—zaczął szeptać zdławionym głosem. — Ja już przegrałem wszystkie sceny, jakie tylko być mogły, gdybyś ty do mnie wróciła. Przegrałem te wszystkie sceny w samotności... te najgorsze... i najlepsze... straszne i słodkie... Ja ci nie mogę nic powiedzieć... Chyba twoje nogi całować... niech mówią, co chcą, niech mówią, żem podły...

Ja kocham...

— Źle kochasz, Henryku... — zaszeptał cichy, dźwięczny głos.

Łącki schylił głowę na piersi, schmurzył czoło.

— Więc idziesz teraz ze mną? — spytał nieśmiało, pokornie.

Aktorka odchyliła głowę w tył.

— Tak. Lecz, nim z tobą pójdę, muszę ci powiedzieć, że kocham nad śmierć innego i że wierzę w życie z nim i w szczęście z nim po śmierci — rzekła jasnym głosem, przejmującym do głębi słodyczą.

— Wiem o tem — szepnął Łącki, patrząc na nią zmęczonym zwrokiem

— I mimo to chcesz?...

— Tak, chcę. Bo ja tam w żadne istnienie po śmierci nie wierzę, to nie dla mnie te wymysły, nie dla mnie.

Schylił głowę na piersi. Po chwili podniósł ku niej twarz śmiertelnie, beznadziejnie smutną.

— Widzisz, Izetko... jeżeli wierzysz... jeżeli wiesz... z pewnością, że po śmierci... ja wiem... że ze mną, gdy umrę, będzie koniec na zawsze... to ja cieszę się tylko, cieszę, że ty jak anioł... Ale tu mnie przynajmniej nie opuszczaj, tu...

Skinęła głową.

— Pójdziemy? — spytał Łącki szeptem.

Zacisnęła ręce na piersiach.

— Chcę się jeszcze pożegnać z nim... na minutę...

Łącki odwrócił twarz, drgnął.

— Dobrze — szepnął, przymykając oczy.

Wyszli razem na kurytarz. Pusto. Skręcone światła lampek elektrycznych migotały niepewnym, zmęczonym blaskiem.

Aktor obejrzał się naokoło i nagle rzucił się ku Izie, zbliżając usta do tej twarzy, drżącemi dłońmi chcąc zerwać z ramion aktorki ciemny płaszcz, osłaniający jej nagość.

— Nie! — zawołała cichym, groźnym szeptem — nie, jeszcze nie!

I pobiegła po schodach na górę, nie oglądając się, oddychając szybko, tuląc dłonie do falujących piersi.

Pocisnęła klamkę.

Roden siedział przy biurku, z twarzą cichą, spokojną, lecz jakby w jednej chwili postarzałą, pełną skupionej, natężonej powagi.

Dziecęcego szczęścia uśmiechem rozbłysła ta twarz, gdy ujrzał we drzwiach Izę.

— Więc przyszłaś?...

Podeszła ku niemu bez słowa. Uklękła. Oparła głowę na jego kolanach i jednym wspaniałym ruchem zrzuciła na ziemię wielki, ciemny płaszcz.

Zajaśniała białość liliowa i słodka.

— To już nie moje, więc też i nie twoje — szepnęły blade usta. — Ale to jest nasze...

I podnosząc się ku niemu, przywarła twarz do jego twarzy, przylgnęła ciałem obnażonem i w obnażeniu tem, pełnem dziwnej skromności i dziewczęcego wdzięku, do jego ramion i piersi, przytuliła się doń cała ciasno, miękko, pieściwie.

Dłoń położyła na jego sercu bijącem.

Milczeli.

Oczy zwrócili do okna w noc, w ciemne niebo, na którem srebrzyły się, śmiały gwiazdy.

Roden schylił głowę, dotknął ustami jej rozpuszczonych warkoczy.

— Nigdy tak ciebie nie kochałam — szepnęła głosem zwiewnym jak sen.

— Ani ja ciebie — rzekł spokojnie, z bezmierną pieszczotą.

W tem przytuleniu wpółsennem, w tym łagodnym splocie, którego harmonii nie zmącił najlżejszy ruch, rozbłysła ich sercom, mającym spełnić straszną ofiarę, ich krwi żywej, młodzieńczej zorza świetlana wspólnego na zawsze iątnienia rozbłysła stokroć większym, bardziej promiennym blaskiem, niż, gdy całowały się ich usta stęsknione.

Spojrzeli na siebie oczyma uśmiechniętemi bezbrzeżną błogością, jaśniejącemi spokojem bez skazy.

— Pójdę — szepnęła, wstając z klęczek, rozchylając usta w anielskim uśmiechu, zdejmując ramiona z jego szyi.

— Idź — rzekł Roden.

Zarzucała na siebie powoli wielki, ciemny płaszcz.

KONIEC.

NADESŁANE.

Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcyi.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 6 halerzy za wyraz, wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójne. Najmniejsze ogłoszenie 60 halerzy. Należytość za drobne ogłoszenia można nadsyłać w znaczkach pocztowych.

Wolne mieszkania

Kopernika 11 zaraz

a) w mezaninie i na I. piętrze po dwa mieszkania — każde z 6 pokoi, przedpokoju, łazienki, pokoju służbowego, spiżarki, kuchni, 3 klozetów.
b) w oficynie na I. piętrze 3 pokoje, przedpokój, łazienka, spiżarka, kuchnia — tudzież dwa pokoje, łazienka.

Kraszewskiego 21

od listopada

a) na I.-em piętrze 5 pokoi, przedpokój, łazienka, kuchnia, spiżarka — i 3 pokoje z takiemi przynależnościami — albo 9 pokoi.
b) na II. piętrze 3 pokoje, przedpokój, łazienka, kuchnia.
c) w parterze 2 pokoje z przedpokojem. 3600

Wszędzie instalacye elektryczne i gazowe.

Przy ul. Jabłonowskich 36 są do wynajęcia mieszkania po 4, 3 i 2 pokoje, kuchni, łazienki od 1. listopada.

Lokal na sklep korzenny do wynajęcia. Wiadomość tamże na miejscu. 5586

Zielona 52

3, 4, 2 pokoje, kuchnie, pokój kawalerski, z największym komfortem, do wynajęcia. 5558

Dwa pokoje kawalerskie z elektryką zaraz do wynajęcia ulica Kadecka l. 17 5581

W pasażu Andriollego

(wylot rynku) różne lokale i mieszkania od 1—7 pokoi. 5575

Posady i prace

Pisarz gospodarczy lub inteligentny dozorca, **kawaler**, znajdzie zaraz miejsce. Zgłaszać się pod adresem: A. Obertyński, Nowesioło, p. Kulików. 5583

Poszukuję posady do zarządu domem z pedagogicznym kierunkiem nad dziećmi. Oferty przyjmuje „Gazeta Wieczorna" dla „J. M." 5592

Od 100 do 500 Kor. dam za wyrobienie stałej posady rządowej. Zgłoszenia: „Elem", restante Tarnopol. 5428

Kupno i sprzedaż

Zwijam handel
sprzedaję
za bezcen
bardzo krótki czas.
Dobrzański
3615 Sobieskiego 2.

NIEZAWODNA PASTA nawet na zastarzałe nagniotki w aptece Eustachego Sokalskiego w Kętach. Słoik 60 h. Opłata poczt. 45 hal., za zaliczką o 20 hal. drożej. 3773

Rydze

kiszone, faska 5 kg. K. 5·—, Rydze marynowane, faska 5 kg. K. 5·50. Grzyby wybrane 1 kg. K. 7·50. Powidła śliwkowe, faska 5 kg. K. 4·— Jabłka i gruszki same stołowe, koszyk 5 kg. K. 2·—. Wysyłka franko za zaliczką. A. Singer, Kosów. 5589

Nauka i wychowanie

Panny znajdą umieszczenie przy inteligentnej izr. rodzinie. Fortepian, Konwersacya francuska i niemiecka w domu, niedaleko uniwersytetu. Wang, Jakóba Strzemię l. 2, II. p. 5582

STENOGRAFII niemieckiej oraz konwersacyi niemieckiej wyucza szybko i dokładnie rutynowana nauczycielka we Lwowie, ul. Chmielowskiego 2, parter prawy. 5244

Tanio lekcye francuskiego udziela metodą Berlitza rutynowana nauczycielka uczniom i uczenicom wyłącznie z lepszych domów. Dla początkujących dwie półgodziny tygodniowo, miesięcznie 10 koron. Zbiorowo taniej. Senatorska 15, I. p., przez ganę wprost. 5590

Poszukuję lekcyi w zakresie szkół ludowych i wydziałowych, albo posady lektorki w językach polskim i francuskim. Oferty przyjmuje Administracya „Gazety Wieczornej" dla „Wychowawczyni". 5591

Doniesienia rozmaite

Polska fabryka
czekolady, cukrów, herbatników i albertów
ADAMA Piaseckiego
:: W KRAKOWIE ::
3666
poleca się życzliwemu poparciu PT. Publiczn.

POŁOŻNA A. PETULSKA przeprowadziła się z Leona Sapiehy na **Kopernika 22** i poleca się jako zdolna i praktyczna akuszerka. 3761



Tapicer-Dekorator przyjmuje roboty meblowe, tapetowania i dekoracyjne w miejscu i z prowincyi.
Kazimierz HAUSER
Romanowicza 11.
5546

Jąkałów i błędy wymowy leczy Bardach, dyr. szkoły głuchoniemych. Kotlarska 10. 5501

HELIOS KINOTEATR ARTYSTYCZNY **ul. Grodecka 2.**
Przedstawienia codziennie od godz. 4-tej do 10-tej. Ceny miejsc: 30 h., 30 h. i 1 K. — DZISIEJSZY PROGRAM: 1. Materyały do **wojny bałkańskiej**. Zdjęcia z natury terenu, wojsk, artyleryi, flot etc. 2. Sierota. Sztuka z życia. 3. Bielinek-Kapustnik. Obraz przyrodniczy. 4. Szewc wygrał na loteryi. Farsa. 5. Straszne pytanie. Dramat. 6. Pifke naczelnikiem stacyi. Humoreska. 7. Dziennik Gaumont. Najnowsze aktualności. 8. Ponętny owoc. Komedya salonowa, pięknie kolorowana. 3770

Ważne dla wstępujących w wiek popisowy!!

Nowa ustawa wojskowa ::
tudzież ustawa o obronie krajowej (obie z 5 lipca 1912 r.) w dosłownem tłómaczeniu polskiem. 3588
Cena za egz. brosz. K 1.20 — z przesyłką K 1·25.
„ „ oprawny K 1.70 — „ K 1.80.
Za pobraniem poczt. K 1.76 względnie K 2.80.
Zamawiać pod adresem: S. Czarnecki, Lwów, Magistrat.

DOM SPEDYCYJNY ZAŁOŻONY W R. 1838 2182
H. MENDELSOHN
KRAKÓW, DWORZEC KOL. TEL. NR. 86.
Bogumin (Oderberg) dworzec kol. Telefon nr. 10. Oświęcim, dworzec k. tel. 54. Szczakowa, dworzec kolejowy. Tel. 4.
Odprawa cłowa przesyłek zagranicznych. Wozy meblowe. — Transporty międzynarodowe po cenach ryczałtowych.
BIURA SPEDYCYJNE C. K. KOLEI PAŃSTW. (KOLEI PÓŁNOCNEJ).

BANK PRZEMYSŁOWY

dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielk. Ks. Krakowskiem

Zakład główny we Lwowie, ul. 3. Maja l. 19. Tel. 613 i 1580. Filia w Krakowie, Rynek główny l. 15. Telefon 92.

Kapitał akcyjny 10,000.000 K.

Wkładki na książeczki na rachunek bieżący

za oprocentowaniem dziennem. Wypłata do 5000 koron bez wypowiedzenia. Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów. — Na prowincyę wysyła się czeki, umożliwiające wpłatę w każdym urzędzie pocztowym.

Korzystne kupno i sprzedaż papierów wartościowych, dewiz, losów, walut i monet. — Wadya i kaucye także we własnych listach gwarancyjnych. — Kredyt podatkowy i cłowy. Eskont i inkaso weksli. — Pożyczki hipoteczne na przedsiębiorstwa przemysłowe. — Przekazy i listy kredytowe na miejsca kąpielowe i miasta całego świata.

Jako korzystną i pewną LOKACYĘ kapitałów polecamy pupilarne bezpieczeństwo, mające obligacye 4-prc. pożyczki Król. stoł. m. Lwowa z r. 1911, które sprzedajemy po kursie dziennym.

2239 GODZINY KASOWE OD 9 do 4 BEZ PRZERWY.

Fabryka wagonów i maszyn W SANOKU

wykonywa

a) W DZIALE WAGONOWYM:

Wagony osobowe i towarowe wszelkich typów dla kolei normalno- i wązkotorowych. Specyalne wagony kolejowe do przewozu mięsa, piwa itp. Cysterny do przewozu nafty, spirytusu, teru, kwasów itp. Wozy dla tramwai elektrycznych i konnych. Wózki dla kolejek polowych, leśnych, górniczych, do przewozu szutru, ziemi, buraków, drzewa i płodów górniczych.

b) W DZIALE MASZYNOWYM:

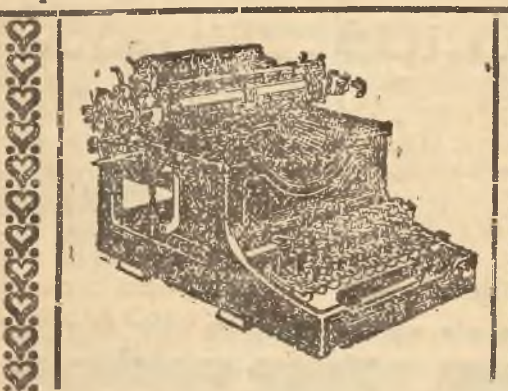
Narzędzia wiertnicze: kompletne rygi, świdry, nożyce, obciążniki, sztangi ratunkowe, końce do sztang itd. Maszyny parowe do różnych celów. Pompy wszelkich systemów do wody, ropy, solanki itp. Kompletne urządzenia gorzelń, browarów i rafineryi spirytusu, aparaty ciągłe i peryodyczne, Aparaty do pasteryzowania piwa we flaszkach. Transmisye kompletne dla tartaków, młynów itp. Sikawki najnowszego systemu dla miast i gmin wiejskich. Kotły parowe wszystkich typów. Kotły lokomobilowe do celów wiertniczych. Zbiorniki na ropę, wodę, spirytus, benzynę itp. Zbiorniki na gaz (gazometry), czyszczalniki, retorty i inne aparaty dla gazowni. Mosty żelazne. Konstrukcye żelazne dachów, hale targowe, schody żelazne, baraki, obrotnice. Odlewy żelazne do wagi 5000 kg. Armatury paleniskowe, ruszty, walce drogowe, koła pasowe, zamachowe i zębate, słupy latarniane, ramy do okien itp. Pogłębiarki suche i pływające (bagry). Żurawie parowe i ręczne wszelkich typów. Rury żelazne, lane, mufowe, gazowe i wodociągowe oraz wszelkie sztuki fasonowe. 3535

KARCZOWNIKI patentowane systemu Prof. Malsburga.

Ostatnim wyrazem postępu techniki maszyn do pisania jest MASZYNA

YOST

z pismem widocznem — bez taśmy



Pojedyncza klawiatura — najpiękniejsze pismo. Wielka oszczędność na taśmach. — Tabulator do zestawień rachunkowych. — Centralny punkt uderzenia. 3527

Prospekty i próby pism wysyła na żądanie

„Yost“ Tow. akc. maszyn do pisania

Filia: Lwów, Kopernika 20. — Telefon nr. 14.

LWÓW Akademicka 14.

Kilimy

poleca BAZAR KRAJOWY

2372 **KRAKÓW ul. Szewska 24.**

Księgarnia H. Altenberga we Lwowie

POLECA

Mapa półwyspu bałkańskiego. Cena K 1·20, z przes. K 1·40, Kwestya polska wobec zbliżającego się konfliktu Austryi z Rosyą. — Cena K 1·20, z przesyłką K 1.40. Sprawa armii polskiej. Cena K 2·50, z przes. K 2·70. Kapitan Alfred Meyer: Wojna w dobie dzisiejszej. — Cena K 2·60, z przes. K 2·80, C. M. de Gruyter: Zasady taktyki. Cena K 8·—

3755

---

1 i 14 listopada

następne 4 ciągnienia.

19 ciągnień rocznie 19

		Gł. wygrane:
1 kwit prem. 3-prc. losu Zakładu kred. ziem. I. em.	K	90.000
1 kwit prem. 4-prc. losu węg. hip.	K	70.000
1 los włoski czerwonego krzyża	fcs.	30.000
1 „ węg. „ „	K	30.000
1 „ Bazylika	K	30.000
1 „ serbski tytoniowy	fcs.	100.000
1 „ Josziw	K	30.000

Razem 7 losów. Cena K 340, w 34 ratach, mies. po K 10. Prawo gry natychmiast. Gazeta i czeki darmo. Gdy kursa losów są obecnie bardzo tanie, nabycie losów jest nadzwyczaj korzystną lokacyą.

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY

Rohatyn i Ulam

2626 **we Lwowie, ul. Sykstuska 8.**

Oddychać — ale jak i dlaczego?

Wezwanie do niezbędnej dla każdego gimnastyki płuc (z 9 ryc. w tekście), napisał A. P. Winkelmann, — przełożył z 20 tysiąca Dr. J. D. — Ludzie zazwyczaj, nie wyłączając nawet lekarzy, zwracają baczną uwagę na żołądek i trawienie, oraz organy trawienne wogóle, ale natomiast ignorują zupełnie funkcyę oddechania. — Rzecz to godna zastanowienia! Kwestya oddechania nie jest bynajmniej mniej ważna, niż kwestya trawienia. Autor niniejszej broszury podaje specyalne wskazówki i przepisy, jak oddychać należy, aby uchronić organizm, a w szczególności płuca, od chorób, pociągających wwielu wypadkach za sobą utratę życia. Prawidłowe oddechanie jest najnaturalniejszym środkiem leczniczym w chorobach dróg oddechowych i najniezawodniejszą ochroną przeciw suchotom. Cena K 1·20, z przesyłką poleconą K 1·55, za zaliczką K 1·80. Adresować:

Księgarnia Akademicka

we Lwowie, ul. Akademicka l. 22. 3797

PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA LUSTER I SZLIFIERNIA SZYB

Józef Friedländer

BIURO: SZPITALNA 8.
FABRYKA: ŻÓŁKIEWSKA 121.
Telefon Nr. 299.

Skład fabryczny wszelkiego rodzaju szkła taflowego, ram i luster. 533

C. K. UPRZ.

TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ

Riunione Adriatica di Sicurta

W TRYEŚCIE.

2119

założone w r. 1836, od r. 1841 operujące w Galicyi i na Bukowinie, przyjmuje:

1. Ubezpieczenia na życie pod najkorzystniejszymi warunkami i najniższą premią w rozmaitych kombinacyach.
2. Ubezpieczenia budynków, ruchomości, zapasów, ziemiopłodów i t. d., od szkód, wyrządzonych przez pożar, piorun i eksplozye.
3. Ubezpieczenia od kradzieży z włamaniem. Fundusze gwarancyjne zwyż 169 milionów koron. Zapłacone szkody od założenia Towarzystwa zwyż 726 milionów z dniem 31. grudnia 1911.
4. Ubezpieczenia ziemiopłodów od gradobicia na rachunek Tow. dla ubez. gradowego i reasekuracyjnego „MERIDIONALE“ w Tryeście.

Przyjmuje centralna agencya

c. k. uprzyw. Riunione Adriatica di Sicurta we Lwowie, pl. św. Ducha 3.

L. 5606/12. Magistrat, Kałusz dn. 8. października 1912.

KONKURS.

Magistrat m. Kałusza rozpisuje konkurs na posadę kasyera z roczną płacą 1.400 kor. i 4 pięcioleciami po 200 kor.

Warunki:
Nieprzekroczony wiek 40 lat.
Prawo obywatelstwa austryackiego.

Znajomość języków krajowych, tudzież języka niemieckiego w mowie i piśmie.

Nieposzlakowany tryb życia i uregulowane stosunki majątkowe.

Dalej wykazać należy odpowiednią kwalifikacyę w myśl rozp. Wydziału krajowego z 20. maja 1898 L. 25422 dz. u. kr. 88.898 i co najmniej jednoroczną praktykę przy urzędach krajowych lub autonomicznych, tudzież złożyć kaucyę służbową 1.600 kor. w gotówce lub papierach wartościowych.

Po roku nienagannej służby nastąpić może stabilizacya.

Podania wnieść należy do tutejszego Magistratu najdalej do końca października 1912.

3774 Burmistrz: Dr. WIESENBERG, m. p.

FABRYKA MASZYN mleczarskich i cynowarnia oraz Biuro techniczno-mleczarskie

Józef Dobrzyński

Kraków, Rynek Kleparski 5.

Dostarcza kompletnych urządzeń mleczarń, maślarń, obór i t. d.

3635

Strzyżone dywany

salonowe, dywaniki nad i przed łóżka, chodniki w rozmaitych gatunkach i najelegantszych stylowych deseniach. — Narzuty kilimowe. — Portyery kilimowe. — Kapy na stoły i łóżka

polecają

składy LEOPOLDA HAASA

Lwów, ul. Karola Ludwika 35

3661 **ul. Grodecka 60.**

Unia Galicyjska

dla wyrobów żelaznych i budowy mostów

w STANISŁAWOWIE

Spółka z ogran. odpowiedzialnością

Biura i zarząd: Stanisławów, ul. Sobieskiego l. 20

Telefon Nr. 333

Fabryka w KNIHININIE-WSI

Telefon Nr. 125.

I. Dział konstrukcyjny:

Budowa mostów żelaznych, konstrukcye dachowe, świetliki, perony kolejowe, ganki, werandy, pawilony, oranżerye, krzyże wieżowe, słupy nitowane, kioski, schody żelazne, okna patentu „Meteor“, drzwi żelazne i bramy dla fabryk, ogrodzenia kute i siatkowe. Wyroby kute, wchodzące w zakres artystycznego ślusarstwa, dla robót budowlanych i architektonicznych, roboty ślusarskie zwykłe, wózki dla kolejek wązkotorowych etc. etc.

II. Warsztat reparacyjny maszyn wszelkiego rodzaju.

Kotlarnia urządzona do maszynowego nitowania, wyrabia zbiorniki na ropę, spirytus, benzynę, wodę, cysterny i roboty w zakres kotlarstwa wchodzące. Specyalność: Naprawy i przeróbki wszelkich przedsiębiorstw przemysłowych: gorzelń, browarów, tartaków, młynów, rafineryi spirytusu i nafty etc. **Transmisye według najnowszych typów po cenach konkurencyjnych.**

III. Wyrób narzędzi.

Wyrób wszelkich narzędzi kowalskich, ślusarskich i gospodarczych, a to: młotów, młotków, ryskali, siekier, kluczy niemieckich, motyk, kilofów, plewników, grabek ogrodowych etc. etc.

IV. Odlewnia żelaza.

Odlewy podług własnych i nadesłanych modeli po cenach najprzystępniejszych. 2162

Oferty i kosztorysy bezpłatnie. — Ceny konkurencyjne.

Pismem kieruje KOMITET REDAKCYJNY. Redaktor naczelny: Dr. ROGER BATTAGLIA. Odpowiedzialny redaktor: JERZY KONARSKI.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej“. Drukiem Spółki drukarskiej „Prasa“, ul. Sokoła l. 4.